VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych (nr 73)**

z dnia 4 kwietnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 73)

4 kwietnia 2013 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Grzegorza Schetyny (PO)**, przewodniczącego Komisji oraz **Roberta Tyszkiewicza (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– zaopiniowanie kandydata na ambasadora RP pana Andrzeja Cieszkowskiego,

– informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat stosunków polsko-rosyjskich,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięła **Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Łukasz Andrzejczyk**, **Piotr Babiński** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam panie posłanki i panów posłów. Witam panią minister Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Witam kandydata na ambasadora.

Porządek dzienny przewiduje w pkt 1informację MSZ na temat stosunków polsko-rosyjskich. To jest temat, którego omówienie dwukrotnie musieliśmy przekładać z powodów obiektywnych. Punkt 2 obejmuje zaopiniowanie kandydata na stanowisko ambasadora RP w Gruzji, pana Andrzeja Cieszkowskiego. Miałbym prośbę o zamianę kolejności rozpatrywania tych dwóch punktów. Jesteśmy po posiedzeniu Komisji trwającym 4 godziny. Mam na myśli przesłuchanie kandydata na ambasadora w Madrycie. Wtedy nie zdążyliśmy przejść do rozmowy i zaopiniowania kandydatury pana Andrzeja Cieszkowskiego. Prosiłbym, żebyśmy dzisiejsze posiedzenie zaczęli od przesłuchania kandydata na ambasadora, bo nie mam sumienia po raz kolejny przesuwać rozpatrzenia tej kandydatury. Wierzę w pozytywny finał rozmowy o placówce RP w Tbilisi. Jeśli nie usłyszę innych głosów, uznam, że moja propozycja została przyjęta.

Oddaję głos pani minister z prośbą o przedstawienie kandydatury. Potem poproszę pana Andrzeja Cieszkowskiego o przedstawienie koncepcji funkcjonowania placówki w Tbilisi. Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie. Mam zaszczyt przedstawić kandydaturę pana Andrzeja Cieszkowskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Gruzji. Pan Andrzej Cieszkowski urodził się w 1971 r. w Choszcznie. W latach 1990-1995, jako stypendysta rządu RP, studiował na Wydziale Stosunków Międzynarodowych w Instytucie Stosunków Międzynarodowych w Moskwie, gdzie uzyskał tytuł magistra. W latach 1996-1997 ukończył studia podyplomowe na Wydziale Zarządzania w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych pracuje od 15 lat. W służbie zagranicznej przeszedł wszystkie szczeble urzędnicze – od eksperta, po I radcę, aż do obecnego stopnia dyplomatycznego – radca – minister. Pracował jako II sekretarz ds. politycznych, UE i prasowych w ambasadzie RP w Portugalii w latach 1998-2002. Przez ostatnie 10 lat specjalizował się w kwestiach polskiej polityki wschodniej, jako ekspert ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz ds. polityki wschodniej w Departamencie Unii Europejskiej. W 2005 r. objął stanowisko naczelnika wydziału polityki sąsiedztwa. Brał czynny udział w opracowaniu i negocjacjach koncepcji Partnerstwa Wschodniego.

Pan Andrzej Cieszkowski w listopadzie 2008 r. został mianowany przez Ministra Spraw Zagranicznych pełnomocnikiem ministra ds. Partnerstwa Wschodniego. Funkcję tę pełni do dzisiaj, odpowiadając w MSZ za koordynację kształtowania i realizacji tej polityki, współpracę z partnerami unijnymi, a także konsultacje i współpracę z 6 państwami Partnerstwa Wschodniego, w tym m.in. z Gruzją. Odpowiadał za przygotowania do szczytu Partnerstwa Wschodniego w Pradze w 2009 r. oraz do szczytu PW w 2011 r. w Warszawie.

Jest urzędnikiem mianowanym służby cywilnej II stopnia. Posługuje się biegle językiem angielskim, rosyjskim i portugalskim oraz komunikatywnie francuskim. Został odznaczony przez Prezydenta RP Brązowym Krzyżem Zasługi RP. Jest żonaty, ma trzech synów.

Rekomenduję Wysokiej Komisji pana Andrzeja Cieszkowskiego na stanowisko ambasadora RP w Gruzji.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Gruzji Andrzej Cieszkowski:

Szanowny panie przewodniczący, panie posłanki i panowie posłowie, pani minister. To dla mnie wielki zaszczyt móc występować przed Wysoką Komisją jako kandydat do objęcia stanowiska ambasadora RP w Gruzji. Bardzo dziękuję pani minister za prezentację mojej osoby i rekomendację do objęcia tej funkcji. Postaram się zaprezentować państwu kilka kluczowych dziedzin, którym chciałbym poświęcić szczególną uwagę podczas pełnienia misji w Gruzji, uzupełniając te kwestie informacjami dotyczącymi sytuacji wewnętrznej i polityki zagranicznej Gruzji oraz stosunków dwustronnych polsko-gruzińskich.

Gruzja to państwo o wielowiekowej tradycji i bardzo silnej tożsamości narodowej, ale jednocześnie państwo relatywnie młode, powstałe w wyniku rozpadu Związku Radzieckiego. Po okresie wojen i chaosu lat 90. Gruzja weszła wraz z rewolucją róż na ścieżkę dynamicznych zmian, mających na celu budowę nowoczesnego, demokratycznego państwa, przy jednoczesnym powiązaniu go ze strukturami europejskimi i euroatlantyckimi. Jest to proces trudny i ciągle niezakończony. Polska od wielu lat jest silnie zaangażowana we wspieranie Gruzji. Pomiędzy naszymi krajami panuje wiele zrozumienia i sympatii, zarówno wśród elit, jak i szerokich kręgów społeczeństwa. Gruzini odnoszą się do Polski i Polaków bardzo pozytywnie. Na tym fundamencie należy rozwijać nasze stosunki.

Najważniejszym obszarem jest współpraca polityczna. Polska będzie nadal koncentrować swoje wysiłki na wspieraniu procesu integracji europejskiej i euroatlantyckiej Gruzji. Należy podkreślić, że rząd gruziński deklaruje kontynuację tego procesu. Potwierdzeniem tego jest przyjęta przed miesiącem (7 marca) wspólna rezolucja parlamentarna obu partii – rządzącej i opozycyjnej. Jednocześnie z analizy sytuacji w Gruzji wynika, że ewentualnym zagrożeniem dla tych procesów nie jest stan, tempo czy treść negocjacji prowadzonych przez UE z Gruzją, które przebiegają sprawnie. Może stać się nim ewentualnie postępowanie władz gruzińskich na arenie wewnętrznej, które może zostać uznane przez społeczność międzynarodową za niezgodne z zasadami państwa prawa. Placówka powinna więc aktywnie budować relacje z nowymi władzami w celu efektywnego przekazywania naszego stanowiska i opinii.

Pozwolę sobie na kilka słów o sytuacji wewnętrznej, politycznej, która jest przedmiotem naszej szczególnej uwagi po ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych, a przed

wyborami prezydenckimi w październiku br. W wyniku ubiegłorocznych wyborów partia prezydenta Saakaszwili po 9 latach sprawowania władzy utraciła ją na rzecz nowej siły politycznej – Gruzińskiego Marzenia. Wybory uznano za spełniające standardy demokratyczne. Należy silnie podkreślić, że przeprowadzenie uczciwych wyborów parlamentarnych i pokojowy proces przekazania władzy są oznakami postępu, jaki dokonał się w Gruzji w ciągu ostatnich lat.

Należy zaznaczyć, że jest to pierwszy w regionie Kaukazu Południowego przypadek, by partia opozycyjna przejęła władzę w wyniku demokratycznego procesu wyborczego, a nie przewrotu. Obserwując powyborczą scenę polityczną, można stwierdzić, że stan niechęci pomiędzy konkurencyjnymi partiami i politykami w dużej mierze się utrzymuje. Obóz prezydencki traci poparcie społeczne. Według ostatnich badań poparcie jest na poziomie 10%. Partia rządząca zyskuje i obecnie może liczyć na poparcie ok. 60% społeczeństwa. Poparcie dla premiera dochodzi do 80%.

Do czasu wyborów prezydenckich trwa okres kohabitacji konkurencyjnych sił politycznych. Nastąpi zmiana konstytucji – wejdzie w życie nowa konstytucja, dająca większość władzy premierowi. Należy zwrócić uwagę na jedną z pierwszych oznak pragmatycznego podejścia obu stron sporu politycznego. Mam na myśli przyjęcie jednogłośnie przez parlament poprawek do konstytucji uszczuplających prerogatywy prezydenta. Ta decyzja została pozytywnie odebrana także przez społeczność międzynarodową.

W polityce wewnętrznej zaniepokojenie budzi prowadzona na szeroką skalę kampania rozliczania z poprzednią władzą pod hasłem przywracania sprawiedliwości. Ważne w kontekście sytuacji wewnętrznej jest, aby wspierać kontynuację reform i utrzymanie standardów demokratycznych. Z tego punktu widzenia istotne jest zapewnienie intensywnych kontaktów politycznych. Od wielu lat dialog z Gruzją jest bardzo ożywiony. Znaczącą rolę w jego rozwoju odegrał ś.p. prezydent Lech Kaczyński, o którym pamięć jest obecna w Gruzji zarówno wśród elit, jak i społeczeństwa. Wielokrotnie mogłem się o tym przekonać, odwiedzając ten kraj.

Również w ostatnich latach mieliśmy do czynienia z intensywnymi kontaktami dwustronnymi, także z prezydentem Gruzji oraz na szczeblu ministerialnym. Odbyło się prawie 20 spotkań z partnerami gruzińskimi, z udziałem nie tylko przedstawicieli MSZ, ale także MSW, MRR i wielu innych. Dialog z nowymi władzami gruzińskimi został zainicjowany. W grudniu ubiegłego roku odbyła się wspólna wizyta ministerialna polsko-szwedzko-bułgarska na Kaukazie Południowym. W styczniu br. do Polski przyjechała nowa minister spraw zagranicznych Gruzji. Na kwiecień br. planowana jest wizyta pani minister Pełczyńskiej-Nałęcz w Tbilisi, a także przyjazd gruzińskiego ministra ds. integracji do Warszawy. Planowane są również inne działania, ale ponieważ nie zostały uzgodnione, nie będę o nich mówił.

Oprócz współpracy międzyrządowej za celowe uważam rozwijanie kontaktów międzyparlamentarnych. Polski parlament jest aktywny. Jako przykład mogę podać wizytę w 2011 r. pana marszałka Sejmu Grzegorza Schetyny oraz w 2012 r. marszałka Senatu pana Bogdana Borusewicza. Bardzo cenna dla strony gruzińskiej będzie wizyta w Polsce przewodniczącego parlamentu pana Usupaszwili, która planowana jest na następny tydzień. Oprócz tego rodzaju wizyt należałoby także rozważyć kontakty szefów oraz członków kluczowych komisji parlamentarnych – Komisji Spraw Zagranicznych, Komisji ds. Unii Europejskiej, Komisji Obrony Narodowej, Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Byłoby to bardzo pomocne z punktu widzenia przekazywania polskich doświadczeń kluczowym politykom obu stron sceny politycznej. Cenne dla obu stron będzie rozwijanie współpracy grup parlamentarnych, która już jest bardzo intensywna.

Jeśli chodzi o stosunki z UE, placówka powinna monitorować negocjacje zarówno umowy stowarzyszeniowej, jak i liberalizacji wizowej oraz zaangażowanie strony gruzińskiej w projekty Partnerstwa Wschodniego. Istotne będą przygotowania do szczytu Partnerstwa Wschodniego, który odbędzie się w listopadzie br.

Jesteśmy orędownikami kontynuacji integracji Gruzji z NATO na podstawie decyzji szczytu w Bukareszcie w 2008 r. Wspieramy politycznie i praktycznie wysiłki Gruzji w tym kierunku. Polska stoi na stanowisku zachowania integralności terytorialnej Gruzji. Nie akceptuje oderwania jej regionów separatystycznych – Abchazji i Osetii Południo-

wej, wspieranych przez Rosję. Konieczne jest utrzymanie zaangażowania UE, wspieranie misji monitoringowej, której szefem jest obecnie gen. Andrzej Tyszkiewicz. Do czterech największych kontyngentów narodowych misji należy 26-osobowy kontyngent.

Drugą dziedziną współpracy jest sfera gospodarcza. Gruzja to niewielki rynek, ale dynamicznie się rozwijający. Ostatnio powrócił na ścieżkę wysokiego wzrostu gospodarczego. Międzynarodowy Fundusz Walutowy ocenia, że w tym roku Gruzja powtórzy wzrost PKB na poziomie 6%. Zwiększają się obroty handlowe pomiędzy Polską a Gruzją. W ostatnim roku nasz eksport do Gruzji zwiększył się o 45%. Obroty na poziomie 96 mln USD, w tym eksport na poziomie 86 mln USD, to nie są wielkości maksymalne, lecz wyjściowe. Chciałbym, żeby ambasada zaangażowała się we wspieranie współpracy handlowej, aby polski eksport zwielokrotnić w ciągu najbliższych kilku lat. Konieczne będzie wzmocnienie wsparcia informacyjnego. Jest szereg branż perspektywicznych dla polskiego eksportu.

Pojawiają się także możliwości inwestycyjne. Istnieje potencjał współpracy w rozwoju rynku kapitałowego. Jest zainteresowanie współpracą ze strony warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych.

Trzecią ważną sferą aktywności jest współpraca rozwojowa. Gruzja należy do krajów priorytetowych polskiej pomocy. W ostatnich latach wsparcie osiągnęło poziom 7 mln zł rocznie. Podobne wydatki są zaplanowane na rok bieżący. Chciałbym, aby tak znaczące polskie wsparcie zostało utrzymane w przyszłości. Projekty realizowane przez Polskę są zauważane w Gruzji i doceniane. Koncentrują się na wsparciu dla administracji państwowej i samorządowej, szczególnie jeśli chodzi o rozwój regionalny, wsparciu dla grup defaworyzowanych, jeśli chodzi o system opieki nad dziećmi, dla osób niepełnosprawnych. Angażujemy się także w tworzenie gruzińskiego systemu zarządzania kryzysowego.

Rolą placówki powinno być także określanie obszarów, w których nasze zaangażowanie przyniesie dobre, widoczne efekty, z punktu widzenia modernizacji Gruzji oraz wizerunku naszego kraju. Istotne jest wsparcie rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw oraz implementacji umów z UE – umowy stowarzyszeniowej, o wolnym handlu i liberalizacji wizowej.

W kontekście wspierania prac nad polityką regionalną i reformą samorządową w Gruzji, oprócz dotychczasowego zaangażowania z naszej strony, tzn. wsparcia eksperckiego, konieczne jest wzmocnienie współpracy polskich i gruzińskich samorządów. Kilka partnerstw już funkcjonuje. Jest to dobry obszar do rozwoju współpracy.

W kontekście współpracy rozwojowej chciałbym zwrócić państwa uwagę na to, że ambasada otrzymuje od kilku lat, także w bieżącym roku, najwyższe alokacje ze wszystkich polskich placówek na świecie z puli tzw. małych grantów dystrybuowanych i wdrażanych przez placówkę (800 tys. zł rocznie). Przy skromnej obsadzie etatowej to jest dosyć duży wysiłek dla ambasady, ale także znaczący wkład w działalność publiczną placówki.

Czwartym obszarem jest dyplomacja publiczna. Ambasada powinna silnie angażować się w projekty promujące Polskę jako kraj sukcesu transformacji ustrojowej, demokracji, praworządności, zakorzenionego w strukturach europejskich i euroatlantyckich, do których zmierza Gruzja. Projekty z zakresu promocji historii Polski, związków Polaków z Gruzją a Gruzinów z Polską, jak również projekty promocji polskiej kultury mogłyby być cenne. Chciałbym, żeby placówka nawiązała bliską współpracę z mediami. Ambasada ma kilku bardzo dynamicznych młodych pracowników, profesjonalnie przygotowanych także do intensywnych kontaktów z mediami.

Kolejną sferą jest praca konsularna. Referat konsularny jest bardzo obciążony, zarówno jeśli chodzi o obsługę wizową obywateli Gruzji (4 tys. wniosków rocznie), jak i opiekę konsularną nad obywatelami polskimi w Gruzji. Ma to związek z rosnącą popularnością w Polsce turystyki do Gruzji – miesięcznie Gruzję odwiedza ok. 3 tys. turystów. Ta liczba może wzrastać ze względu na uruchamiane połączenia tanich linii lotniczych. Ambasada obsługuje w zakresie wizowym także Słowenię, która nie posiada swojej reprezentacji w Gruzji. Myślę, że po analizie zasobów kadrowych placówki należy zastanowić się nad ewentualnym wzmocnieniem tego referatu.

Ostatnim elementem, na który chciałbym zwrócić uwagę, jest siedziba ambasady, która nie spełnia należycie swoich funkcji. Najważniejszym zadaniem administracyjnym na najbliższy okres będzie znalezienie nowego miejsca i przeniesienie ambasady do odpowiedniego budynku.

Panie posłanki, panowie posłowie, Gruzja jest krajem znajdującym się na drodze do standardów europejskich, którego modernizację, demokratyzację i wdrożenie zasad państwa prawa należy wciąż jeszcze usilnie wspierać. Polska, która jest zainteresowana rozwojem stosunków dwustronnych z tym krajem, a także dostrzega wagę utrzymania zachodniego modelu rozwoju, Polska, w której interesie jest integracja Gruzji ze strukturami europejskimi i euroatlantyckimi, powinna w tym procesie aktywnie uczestniczyć. Bardzo dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Poproszę o zadawanie pytań. Pan poseł Sellin, bardzo proszę.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Panie ambasadorze, wspomniał pan o kapitale szacunku, przyjaźni i zaufania, które zbudował prezydent Lech Kaczyński. Tak się składa, że pojedzie pan do Gruzji niemal w przeddzień 5. rocznicy inwazji Rosji na Gruzję i rozpoczęcia dezintegracji terytorialnej tego kraju. W związku z tym chciałbym zapytać, z jakimi inicjatywami wyjdzie ambasador RP, żeby podtrzymać ten kapitał przyjaźni i zaufania miedzy naszymi oboma krajami. Czy przewiduje pan zorganizowanie jakiejś konferencji, seminarium przez ambasadę, z udziałem przedstawicieli państw, które wówczas w akcji zorganizowanej przez prezydenta Kaczyńskiego uczestniczyły? Zdaniem wielu Gruzinów – i ja to zdanie podzielam – dzięki temu uratowano niepodległość Gruzji.

Czy przewiduje pan inne formy upamiętnienia ś.p. Lecha Kaczyńskiego w tę rocznicę, np. jakieś formy materialne? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pan poseł Szczerba.

Poseł Michał Szczerba (PO):

Szanowny panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo. Cieszę się, że dochodzi do zaopiniowania przez Komisję kandydatury pana Cieszkowskiego i to w tak ciekawym momencie – przed wizytą przewodniczącego parlamentu Gruzji. Jest to dobry moment na rozmowę o relacjach polsko-gruzińskich.

Pan dyrektor jedzie do kraju ciekawego, przyjaznego, który także doświadcza przyjaźni ze strony Polski i wsparcia na różnych forach międzynarodowych od wielu lat. Chciałbym wspomnieć o aktywności polskich parlamentarzystów na forach zgromadzeń parlamentarnych. W zeszłym roku byłem autorem rezolucji w sprawie sytuacji w Gruzji, która została jednogłośnie przyjęta przez Zgromadzenie Parlamentarne OBWE.

Kierunek, w jakim podąża Gruzja, jest jednoznaczny. Tak wynika z założeń polityki zagranicznej tego kraju. Mamy jednak świadomość, że po tym pierwszym pokojowym przejęciu władzy w Gruzji sytuacja wewnętrzna pozostaje bardzo napięta. Tak naprawdę nie jesteśmy w stanie określić, czy kierunek proeuropejski, prozachodni, a także przestrzeganie rządów prawa, wolności obywatelskich zostaną utrzymane. Mieliśmy do czynienia z ciekawym eksperymentem demokratycznym, wolnorynkowym w tej części Europy, ale kohabitacja między prezydentem a obozem rządowym jest bardzo trudna. Tak naprawdę dopiero po wyborach prezydenckich, które odbędą się w październiku, będziemy wiedzieć, czy kierunek przemian w Gruzji zostanie utrzymany.

Pan dyrektor Cieszkowski udaje się do Tbilisi w bardzo ciekawym momencie, przed wyborami, w okresie dużego napięcia wewnętrznego, przed szczytem Partnerstwa Wschodniego, który – mam nadzieję – potwierdzi pozytywny wynik negocjacji umowy stowarzyszeniowej oraz umowy o wolnym handlu.

Jestem przekonany, że kandydatura pana Andrzeja Cieszkowskiego, który jest pełnomocnikiem ministra ds. Partnerstwa Wschodniego, jest bardzo dobra. Z pewnością spotka się z pozytywnym przyjęciem i zostanie odebrana jako gest swoistego dowartościowania strony gruzińskiej. Mam nadzieję, że wszystkie zadania, które pan ambasador

bardzo klarownie przedstawił, będzie w stanie zrealizować. Udaje się do kraju, w którym Polacy są bardzo aktywni. Przypomnę postać generała Andrzeja Tyszkiewicza – szefa misji obserwacyjnej UE, praktycznie jedynej misji tego typu w Gruzji. Warto także wspomnieć, że Polak kieruje biurem NATO w Gruzji. Razem z tymi ważnymi postaciami w Gruzji pan ambasador ma szansę stworzyć silne wsparcie dla pozytywnych zmian.

Korzystając z obecności pani minister, chciałbym zapytać o siedzibę ambasady. Nie jestem w stanie wyobrazić sobie, jak w tak małym budynku może pracować tylu ludzi. wydaje się, że obecne miejsce zupełnie nie odpowiada pozycji, jaką Polska zajmuje w polityce gruzińskiej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Mam pytanie do pana kandydata. Chciałbym poprosić pana o refleksję na temat wojny rosyjsko-gruzińskiej i roli Rosji. Przez kilka lat dominowała opinia, utrwalana również przez polski rząd, że wojna została sprowokowana przez stronę gruzińską. Potem doniesienia międzynarodowe wskazywały na inne przyczyny. Wreszcie prezydent Putin z premierem Miedwiediewem przyznali, że Rosja czekała przez ponad rok na pretekst. W ostatnich tygodniach mieliśmy informacje z samej Rosji, że wojna wybuchła na rozkaz dwóch miejscowych generałów, którzy słyszeli strzały po drugiej stronie granicy gruzińskiej i nie mogli uzyskać łączności z decydentami. Przypomnę, że premier Putin był wtedy na olimpiadzie w Pekinie, prezydent Miedwiediew był nieobecny, minister obrony nie odbierał telefonu, a szef sztabu Makarow miał odpowiedzieć „Róbta, co chceta". Czy rząd polski również doszedł do wniosku, że wojna miała inny przebieg i kto inny ją wywołał?

W 2010 r., szczególnie w czasie prezydenckiej kampanii wyborczej i po objęciu prezydentury przez Bronisława Komorowskiego, sprawa Gruzji była ikoną przewartościowania polityki zagranicznej RP. W pierwszym wywiadzie prasowym prezydent Komorowski stwierdził, że od tego czasu Gruzję będziemy kochać inaczej, czyli mniej. W ślad za tym poszły decyzje ministra Sikorskiego o odejściu od polityki jagiellońskiej na rzecz piastowskiej. Nastąpił zwrot w polityce wschodniej. Jak jest dzisiaj? Jaka jest rola Gruzji w polityce polskiej, w kontekście spraw bezpieczeństwa, UE i NATO, szczególnie w kontekście „umierającego" Partnerstwa Wschodniego?

Trzecia kwestia dotyczy właśnie Partnerstwa Wschodniego. Ostatnim wielkim osiągnięciem był szczyt we wrześniu 2011 r. w Polsce, na który udało się na kilka godzin ściągnąć panią Merkel. To był wielki atut w kampanii wyborczej rządu. Od tego czasu nie słyszałem o żadnych sukcesach Partnerstwa Wschodniego. Podobno formułowane są oczekiwania wobec szczytu PW mającego się odbyć na Litwie. Być może dokona się radykalny zwrot i ożywienie tej inicjatywy. Na czym opierają się te założenia polskiej polityki i oczekiwania?

Ostatnia kwestia dotyczy siedziby ambasady. Przypomnę, że państwo sprawujecie władzę szósty rok. W tym czasie dokonaliście licznych oszczędności, pozamykaliście wiele placówek w regionach, w których Polska podobno nie ma interesów, np. w Afryce. Jak zostały wydatkowane te zaoszczędzone środki? Jeśli Gruzja była i jest ważna, to dlaczego nie można było wyremontować bądź zbudować nowej siedziby ambasady? Jakie były powody, że nowa siedziba nie powstała? Kto nie ma dla niej serca? Czy przeszkody są natury logistycznej bądź ekonomicznej?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan poseł Biedroń, bardzo proszę.

Poseł Robert Biedroń (RP):

Dziękuję, panie przewodniczący. Trochę z obawą poruszę temat Partnerstwa Wschodniego. Wczoraj rozmawialiśmy o Trójkącie Weimarskim i konkluzje były dość kłopotliwe dla rządu i MSZ. Partnerstwo Wschodnie obumiera. Szwecja raczej wycofała się z tej inicjatywy. Miało to być partnerstwo Zachodu ze Wschodem, a zostało porzucone przez Zachód. Nie wiem, czy szczyt PW cokolwiek zmieni.

W tym kontekście chciałbym zapytać przedstawicieli MSZ, kto zastąpi pana Cieszkowskiego w odpowiedzialności za Partnerstwo Wschodnie? Czy znany jest kandydat? Jeśli nie, to dlaczego? To, prawdopodobnie, będzie „kolejny gwóźdź do trumny". Wiemy, że pan minister Cieszkowski angażował się w te kwestie. Różnie można oceniać efekty, ale odpowiadał za to.

Chciałbym zapytać także o sytuację w Gruzji i zaangażowanie polskiego MSZ. Pamiętam, jak po konflikcie gruzińsko-rosyjskim pan minister Sikorski obiecywał, że Polska dokona interwencyjnych zakupów w celu wsparcia Gruzji, np. gruzińskiego wina. Czy to wino zostało kupione? W jaki inny sposób wspieramy Gruzję? Obietnic było sporo.

Kolejna kwestia, która bardzo mnie interesuje, a której nie usłyszałem w pana wypowiedzi, dotyczy rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i demokracji w Gruzji. Obecnie Gruzja mierzy się z wieloma problemami. Raporty organizacji monitorujących prawa człowieka podają przykład Gruzji jako państwa, które narusza prawa człowieka. Poruszane są kwestie wolności zgromadzeń, działania organizacji pozarządowych, mienia abchaskiego. Czy Polska ma pomysł, jak pomóc Gruzinom w procesie transformacji? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Pani minister Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani minister, przypominam sobie wizytę, którą mi pani złożyła, kiedy pełniłam funkcję ministra spraw zagranicznych. Pani wraz z ówczesnym pani szefem namawialiście mnie do przyjęcia koncepcji wspólnego traktowania wszystkich partnerów na Wschodzie. Tak naprawdę był to sygnał powstawania idei Partnerstwa Wschodniego. Już wówczas oceniałam to jako koncepcję, która demontuje polską politykę wschodnią, której patronował ś.p. prezydent Lech Kaczyński. Gruzja była jednym z państw wiodących w tych relacjach, choć wcale nie na zasadach sentymentalnych. Poważne znaczenie miały konkretne projekty i wspólne zamierzenia, które rozwijaliśmy z Gruzją. Na ówczesnym etapie ta idea została odrzucona.

W niemal identycznym kształcie została przedstawiona podczas konferencji w Brukseli 2 września 2007 r. Ewidentnie promowała ją ówczesna pani komisarz i sekretarz stanu w niemieckim MSZ. Ja miałabym być tą trzecią osobą udzielającą wsparcia. Przedstawiłam wówczas inne zdanie, skonsultowane z prezydentem i premierem. Koncepcja została przyjęta niemal kilka miesięcy później. Jak pani minister i pan dyrektor oceniają obecnie efektywność polskiej polityki wschodniej, realizowanej w sposób znacznie bardziej zgodny z głównym nurtem UE?

Jesteśmy osobami w różnych grupach wiekowych, ale nie aż tak odległymi wiekiem, żeby mieć poczucie, iż dzieli nas różnica generacji. Mam pytanie, co pana skłoniło, kiedy w Polsce i na Wschodzie dokonywały się przemiany, żeby w wieku 19 lat udać się na studia do Moskwy? Jaka idea pana wówczas porwała? Co wówczas na tych studiach mówiono o Gruzji? Dziękuję.

Jest pan zbyt młody, żeby współpracować ze służbami specjalnymi PRL, więc nie zadam klasycznego pytania. Chciałabym jednak zadać pytanie, czy w trakcie studiów miał pan jakieś kontakty ze służbami specjalnymi Federacji Rosyjskiej?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Zakończyliśmy serię pytań. Poproszę panią minister o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Jedno z pytań było skierowane bezpośrednio do mnie i dotyczyło szerszej problematyki – koncepcji Partnerstwa Wschodniego. Potem oddam głos panu pełnomocnikowi.

Musimy pamiętać, że Partnerstwo Wschodnie nie jest polityką polską, tylko polityką unijną. Jest to unijna polityka wobec wschodnich sąsiadów. Polska wraz ze Szwecją była krajem, który wypracował koncepcję, zainicjował tę politykę w ramach UE, przekonał

partnerów, że warto w tym kierunku zmierzać, czyli zaoferować tym krajom coś więcej, niż oferowano wówczas w ramach polityk UE.

Nie ma możliwości, żeby któryś z krajów unijnych mógł się w tym momencie wycofać z polityki unijnej, jaką jest Partnerstwo Wschodnie. Dotyczy to również Szwecji. Co więcej, jeśli chodzi o Szwecję, mamy codzienne doświadczenie, że kraj ten jest ciągle bardzo zainteresowany dobrą, efektywną unijną polityką wobec wschodnich sąsiadów.

Zasadniczym celem PW było zaoferowanie krajom sąsiedzkim czegoś więcej – stowarzyszenia z UE oraz umów o wolnym handlu, które pozwalałyby w tych krajach implementować przynajmniej część unijnych standardów, część *acquis communautaire*. Ponadto Partnerstwo Wschodnie przewidywało więcej pieniędzy, więcej kontaktów instytucjonalnych na wielu poziomach, nie tylko międzyrządowych, ale także międzyparlamentarnych (Euronest), władz lokalnych i samorządowych, organizacji pozarządowych. Bardzo prężnie funkcjonuje Forum Społeczeństwa Obywatelskiego PW.

Partnerstwo Wschodnie nie jest wyłącznie polityką międzyrządową. Zinstytucjonalizowało i dało środki polityczne i finansowe na kontakty od góry do samego dołu. Sukces tej polityki nie zależy w większym stopniu od strony unijnej, lecz od intencji politycznej, determinacji i zainteresowania ofertą po drugiej stronie. Tam, gdzie jest zainteresowanie stowarzyszeniem z UE i przyjmowaniem standardów unijnych, tam jest miejsce na sukces PW. Są kraje, takie jak Białoruś i Azerbejdżan, w których tego zainteresowania nie ma. Wówczas Partnerstwo Wschodnie nie jest odpowiedzią na potrzeby tych krajów. To jest wybór tych krajów. My za nie decyzji nie podejmiemy. Nie zmienimy też naszego przekonania, że w polityce unijnej wobec tych państw powinny być stawiane inne cele niż zbliżenie i promowanie unijnych standardów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Poproszę kandydata o udzielenie odpowiedzi.

Kandydat na ambasadora RP Andrzej Cieszkowski:

Dziękuję bardzo za wszystkie pytania skierowane do mnie. Rozpocznę od ostatniego pytania pani minister Fotygi. Nie współpracowałem ze służbami. Jestem ostatnim rocznikiem, który podlega lustracji, więc składałem odpowiednie oświadczenie. Nic mi nie wiadomo, żeby przedstawiciele jakichkolwiek służb kontaktowali się ze mną. Ja również się z nimi nie kontaktowałem. Nie mogę zaręczyć, że wśród studentów nie było takich osób.

Jeśli chodzi o inicjatywy dotyczące pokazania znaczenia polskiego wsparcia dla Gruzji, są one do rozważenia. Nie były wcześniej sygnalizowane przez moją poprzedniczkę w propozycjach na ten rok. Nie mam wiedzy, żeby takie działania były planowane. Jeśli będziemy chcieli działać w odniesieniu do kwestii bardzo zapalnej, czyli wojny 2008 r., konieczne będą uzgodnienia z partnerami gruzińskimi. Wiemy, że jest ogromna trauma w Gruzji w związku z poniesionymi stratami. Rezolucja na temat kierunków polityki zagranicznej Gruzji pokazuje, jak wielką wagę przywiązują Gruzini do kwestii odzyskania integralności terytorialnej. Jest to absolutny priorytet polityczny.

Rola pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego we wspieraniu Gruzji powinna być mocno podkreślana. Jeśli inicjatywy będą sensowne, trzeba będzie je rozważyć. Nie wiem, czy jest sens samodzielnie podejmować działania. Musiałbym przeanalizować ewentualne propozycje gruzińskie w tym zakresie.

Bardzo dziękuję panu posłowi Szczerbie za miłe słowa. Podzielam zaniepokojenie dotyczące kohabitacji politycznej w Gruzji. Jest to bardzo trudny proces. Naszą rolą jest pokazywanie, że można współpracować w cywilizowany sposób, nawet w sytuacji tak niechętnie do siebie nawzajem nastawionych obozów politycznych. Pierwsze dwie oznaki pragmatycznego podejścia są zauważalne. Mam na myśli dwie decyzje. Pierwsza dotyczy kierunków polityki zagranicznej. Druga dotyczy zmiany konstytucji w kierunku uszczuplenia prerogatyw prezydenta. Odbyło się to za zgodą prezydenta, z pewnymi warunkami, takimi jak testowe głosowanie. Wskazuje to, że obie strony potrafią w ważnych sprawach się porozumieć.

Oczywiście są bardzo niepokojące elementy, jak niedopuszczenie do wystąpienia pana prezydenta Saakaszwili w parlamencie. Musiał występować w pałacu prezydenckim.

Jeśli chodzi o siedzibę ambasady, rzeczywiście jest ona w złym stanie. Z tego, co wiem, pozytywnie decyzje odnośnie do poszukiwania nowej siedziby zostały już podjęte w MSZ. Nie potrafię powiedzieć, dlaczego ta sytuacja utrzymuje się od wielu lat. Polska ambasada mieści się w tym miejscu od końca lat 90. Placówka jest w rejonie ważnym dla państwa gruzińskiego, w pobliżu parlamentu. Tam nigdy nie było przerw w dostawie prądu. W innych obszarach dochodziło do takich sytuacji. Inne placówki musiały zmagać się z problemem braku prądu.

Jeśli chodzi o wojnę rosyjsko-gruzińską, przedstawiłem nasz punkt widzenia w tej sprawie. Nie ma naszej zgody na oderwanie obu regionów separatystycznych od Gruzji. Moim zdaniem należy skoncentrować się na tym, aby wspierać Gruzję w procesie rozmów genewskich i w monitoringu granicznym.

Nie wiem, czy rolą placówki jest wskazywanie przyczyn wojny. Powstały różne opracowania na ten temat, odmiennie oceniające strony konfliktu. Niewątpliwie efekt był tragiczny. Na szczęście wojna nie zakończyła się jeszcze gorzej dla państwowości gruzińskiej.

Jeśli chodzi o politykę polską wobec Gruzji, starałem się wypunktować, jak ważna jest dla nas Gruzja. Jeśli przeanalizuje się przyjęte przez Radę Ministrów w marcu ubiegłego roku priorytety polskiej polityki zagranicznej na lata 2012-2016, wynika z nich, że kluczowym aspektem polskiej polityki zagranicznej jest wspieranie Gruzji w jej transformacji politycznej, gospodarczej i aspiracjach akcesyjnych do NATO i UE. W ostatnich 2 latach odbyło się bardzo dużo spotkań na najwyższym szczeblu – 6 lub 7 spotkań z panem prezydentem Gruzji. W lipcu 2011 r. odbyła się wizyta oficjalna pana prezydenta Komorowskiego w Gruzji. Bardzo intensywnie rozwija się dialog ministerialny. Planuje się wiele spotkań z różnymi resortami gruzińskimi. Mam nadzieję, że państwo również będziecie skłonni rozszerzyć współpracę z partnerami gruzińskimi na szereg komisji kluczowych dla rozwoju tego kraju.

Nie wiem, czy jest potrzeba, bym odnosił się do kwestii Partnerstwa Wschodniego. Pani minister już udzieliła odpowiedzi.

Jeśli chodzi o pytania posła Biedronia, dotyczące wsparcia dla Gruzji, jak wspomniałem, Gruzja od wielu lat należy do priorytetów polskiej polityki rozwojowej. W ostatnich latach podmioty, które realizują projekty w Gruzji, otrzymują wysokie wsparcie z polskiego budżetu. Wiem, że miesiąc temu pani minister prezentowała w parlamencie zagadnienie wsparcia rozwojowego dla Gruzji i omawiała poszczególne elementy. Gruzja czerpie jak najwięcej z możliwości, jakie stwarza Partnerstwo Wschodnie i fundusze przeznaczone na jego realizację. W ostatnich dniach mieliśmy alokację dotyczącą reform w wymiarze sprawiedliwości w wysokości 2 mln euro. Niedawno Gruzja otrzymała 20 mln euro na wsparcie budowy instytucji, 1 mln euro na przygotowanie do wdrożenia umowy stowarzyszeniowej. Gruzja jest także aktywna w wymiarze wielostronnym. W ciągu ostatniego półtora roku w Gruzji odbyło się kilkanaście spotkań PW na różnych szczeblach. W lutym Gruzja gościła spotkanie ministerialne.

Zaangażowanie Gruzji w projekty PW jest znaczące, zatem promujemy wsparcie tego kraju z funduszy unijnych. Jak informuje KE, na realizację celów PW przeznaczone są 2 mld euro. Gruzja należy do tych państw, które starają się z tego korzystać. Jednym z efektów PW jest wzmocnienie pozycji wszystkich krajów kaukaskich w optyce unijnej. Do 2009 r. państwa kaukaskie w niewielkim stopniu były uwzględniane w polityce unijnej. Nie funkcjonowały jako ważny element polityki unijnej. Od tego czasu zaczęły negocjować umowy stowarzyszeniowe. W czasie naszej prezydencji Gruzja rozpoczęła negocjacje umowy o wolnym handlu. Po raz pierwszy w ramach PW w Pradze podjęliśmy decyzję, że wszystkie kraje PW mogą potencjalnie uzyskać ruch bezwizowy dla swoich obywateli.

Gruzja jest przykładem kraju, który efektywnie zmierza w tym kierunku. W dniu 25 lutego w Tbilisi była komisarz Malmstrom i przekazała plan działania w zakresie liberalizacji wizowej, który ma doprowadzić do zniesienia reżimu wizowego.

Pytanie pani poseł Fotygi dotyczyło efektywnej polityki wschodniej. Myślę, że poprzez wprowadzenie tych 6 państw, jako ważnego komponentu polityki zewnętrznej UE, udało się skierować zainteresowanie nie tylko UE, ale także innych podmiotów na ten region.

Obserwujemy zainteresowanie polityczne, gospodarcze, inwestycyjne. Jeszcze kilka lat temu, w 2008 r., 100% alokacji z Europejskiego Banku Inwestycyjnego na Europę Wschodnią kierowane było do Rosji. Obecnie 2/3 środków jest przeznaczone na kraje Partnerstwa

Wschodniego. Mogę podać inne przykłady – Neighbourhood Investment Facility czy Trust Fund wspierający projekty inwestycyjne. Spowodowaliśmy nie tylko zaangażowanie polityczne, nową ofertę, ale także skierowanie zainteresowania innych partnerów, również pozarządowych (Forum Społeczeństwa Obywatelskiego), Parlamentu Europejskiego, który utworzył Euronest z państwami Europy Wschodniej. Mógłbym długo mówić o Partnerstwie Wschodnim, ale na tym zakończę.

Co mnie skłoniło do wyjazdu na studia do Moskwy? Szukałem swojej drogi edukacji. jeśli chodzi o stosunki międzynarodowe, to na Uniwersytecie Warszawskim, na który zdałem pomyślnie egzaminy, rekomendowano Instytut Stosunków Międzynarodowych jako najlepszy pod względem przygotowania dyplomatycznego. Podobną rekomendację otrzymałem w MSZ. W 1990 r. mieliśmy egzaminy także w MSZ. Urzędnicy MSZ zachęcali do studiowania w Moskwie, wskazując że jest to dobre miejsce do zdobycia wiedzy. Z punktu widzenia moich doświadczeń pięć lat spędzone w kraju, w którym obserwowałem „wybuch" demokracji (to był jedyny moment, kiedy demokracja miała możliwość rozwoju w Rosji), ale także ostrzelanie parlamentu czołgami, wybuch wojny czeczeńskiej, było bezcenne. Mogłem obserwować te ważne wydarzenia z bliska. Poszerzyło to moją perspektywę spojrzenia na Rosję i cały obszar postsowiecki – zarówno o doświadczenia pozytywne, jak i negatywne.

Jeśli chodzi o Gruzinów, już wówczas bardzo pozytywnie odnosili się do Polski i do Polaków.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Są dalsze pytania. Pan przewodniczący Waszczykowski, bardzo proszę.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Kiedy zaczynałem pracę na początku lat 90. w MSZ, zachęcano mnie do innych kierunków studiów. Ja ukończyłem studia podyplomowe w Genewie. Nikt nie proponował mi MGIMO ani innego ośrodka rosyjskiego.

Pozwolę sobie nie zgodzić się z panią minister na temat genezy Partnerstwa Wschodniego. W latach 2005-2008 pracowałem w MSZ jako wiceminister, a więc na stanowisku dość wpływowym i miałem dostęp do informacji. Partnerstwo Wschodnie było wymyślone przez Niemców i Austriaków. Chodziło o to, żeby podzielić wschodnią politykę UE, żeby patronami polityki wobec Rosji byli Niemcy, a polityki na Bałkanach – Austriacy. Ponieważ Polska przejawiała silne aspiracje, aby być państwem podmiotowym w UE, z którym przynajmniej konsultuje się politykę wschodnią, stworzono koncepcję, która miała obejmować 6 krajów, w okresie 6 lat, i przewidywała 600 mln euro. To nam oferowano, ale wówczas stwierdziliśmy, że jest to recepta na katastrofę.

Chciałem dopytać panią minister – komu podlega Partnerstwo Wschodnie w Unii Europejskiej? Któremu komisarzowi?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pani minister Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie dyrektorze, jestem zainteresowana studiami kandydata. Ma to bardzo ważne znaczenie. Sądzę, że dzisiejsze posiedzenie Komisji ma znaczenie symboliczne. Otóż na stanowisku ambasadora RP w Tbilisi wybitną przedstawicielkę opozycji przedsierpniowej zastępuje absolwent MGIMO. Dlatego proszę mi pozwolić doprecyzować pytanie. Nie pytałam o to, jak do pana czy do rosyjskich kolegów odnosili się studenci gruzińscy, tylko jak wykładowcy wówczas omawiali sprawy gruzińskie i ewentualność przemian w strefie postsowieckiej.

Jeśli pan pozwoli panie marszałku, jeszcze pytanie doprecyzowujące. Był pan łaskaw powiedzieć, że nie jest rolą polskiej placówki dochodzenie źródeł konfliktu rosyjsko-gruzińskiego w 2008 r. Chcę przywołać jedno ze swoich doświadczeń, kiedy to odwiedzałam

strefę przygraniczną tuż po katastrofie smoleńskiej, czyli siedzibę władyki w Nikozi, której odbudowę MSZ swoimi projektami słusznie wspiera. Przeznacza się na to polskie pieniądze budżetowe. Analiza, co się stało, dlaczego się stało, w jakich warunkach, ma istotne znaczenie. To jest miejsce o podobnym znaczeniu, charakterze i wartościach historycznych i kulturowych, jak Gniezno. Jest to wyjątkowy zabytek kultury zniszczony bombami podczas rosyjskiego nalotu. Większość z państwa zapewne o tym nie słyszała.

Żeby chronić polskie pieniądze, które już wydaliśmy, pan powinien wiedzieć, co się stało, dlaczego i gdzie jest źródło konfliktu, i nie udawać, że wszystko przebiega w spokojny sposób, że nic podczas wyborów się nie zdarzyło i że nie mamy do czynienia ze zmianą stref wpływów.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Poproszę o odpowiedź na to pytanie.

Kandydat na ambasadora RP Andrzej Cieszkowski:

Niestety, nie potrafię przytoczyć ocen, które wykładowcy MGIMO wygłaszali na temat Gruzji. Myślę, że należałoby wspierać Gruzinów w ochronie ich tożsamości narodowej i pamiątek. Tego typu działania były wspierane przez polski budżet.

Dobrze byłoby, gdyby placówka mogła uzyskać wiedzę na temat wszystkich okoliczności wojny. Niewątpliwie należy podejmować starania. Nie jestem natomiast przekonany, czy ambasada ma takie możliwości. Dlatego mówiłem, że będzie to trudne do wykonania. Różne oceny były przekazywane przez placówkę do centrali w ostatnich 5 latach. Również niejednoznaczne były oceny komisji międzynarodowych. Nie sądzę, żebyśmy mieli teraz większe możliwości niż do tej pory. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Krótka odpowiedź na pytanie, kto obecnie nadzoruje Partnerstwo Wschodnie. Jest to komisarz ds. rozszerzenia i sąsiedztwa pan Stefan Fuele.

Co do genezy Partnerstwa Wschodniego, jest to historia, którą możemy różnie pamiętać i interpretować. Sądzę, że nie jest to temat dzisiejszego posiedzenia. Ważne jest, czym jest PW dzisiaj, co oferuje i co by było, gdyby Polska zrezygnowała z tej oferty, to znaczy stwierdziła, że nie chcemy umów stowarzyszeniowych UE z Gruzją i Ukrainą, nie chcemy propozycji liberalizacji wizowej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Nie otwierajmy dyskusji. Nie ma więcej pytań. Pana dyrektora na chwilę przeproszę i przeprowadzimy głosowanie. Media również poproszę o opuszczenie sali.

Poddaję pod glosowanie kandydaturę pana Andrzeja Cieszkowskiego na stanowisko ambasadora RP w Gruzji. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury? (9) Kto jest przeciw? (3) Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję bardzo. Przyjęliśmy pozytywną opinię. Poproszę o zaproszenie kandydata. Gratuluję pozytywnej opinii. Życzę powodzenia w nowej pracy.

Przechodzimy do pkt 2, który obejmuje informację MSZ na temat stosunków polsko-rosyjskich. Poproszę panią minister o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, Wysoka Komisjo. Stosunki polsko-rosyjskie oceniamy jako niełatwe. Od wielu lat są nierozwiązane problemy, które kładą się cieniem na wzajemne stosunki. Równocześnie są sfery, w których odnotowujemy postęp. Postrzegamy politykę unijną wobec Rosji, zwłaszcza w ostatnim roku, w której Polska stara się być jak najbardziej aktywna, jako coraz bardziej zbieżną z naszymi intencjami i interesami.

Chciałabym krótko omówić polską politykę wobec Rosji w czterech punktach – bilateralne stosunki polityczne, gospodarcze, społeczno-historyczne i polityka unijna oraz rola i pozycja w niej Polski. Po pierwsze, w ostatnim roku mamy do czynienia z inten-

sywnymi kontaktami instytucjonalnymi między Polską a Rosją. Odbywają się one także na poziomie ministrów. W tym roku obradował komitet strategii pod przewodnictwem Ministra Spraw Zagranicznych, z udziałem szeregu wiceministrów po obu stronach. Współpraca realizowana jest także na poziomie regionów (Forum Regionów). Rozwija się współpraca międzyparlamentarna. W bieżącym roku wizytą na najwyższym szczeblu była wizyta przewodniczącego Dumy pana Naryszkina. Nie mieliśmy natomiast wizyt na najwyższym szczeblu z żadnej ze stron. Mam na myśli wizyty na poziomie prezydenta albo premiera.

Wśród ważnych nierozwiązanych kwestii, które kładą się cieniem na stosunki polsko-rosyjskie, w coraz większym stopniu stają się sprawy po katastrofie smoleńskiej, zwłaszcza zwrot wraku samolotu do Polski. Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważa, że tak długie przetrzymywanie wraku (prawie 3-letnie) jest nieuzasadnione i powinien on zostać zwrócony stronie polskiej. Wspieramy działania innych instytucji, przede wszystkim Prokuratury Generalnej, w jej staraniach o zwrot wraku. Dodatkowo podkreślamy przy każdej okazji, w oficjalnych notach i wypowiedziach, że powinno się to dokonać jak najszybciej.

W sprawach bilateralnych podnosimy także kwestie zwrotu wszystkich dokumentów katyńskich, zwrot dóbr kultury, rozwiązanie kwestii polskich nieruchomości w FR, ustanowienie stałego mechanizmu polsko-rosyjskiej wymiany młodzieży. To są najważniejsze zagadnienia. Oczywiście jest ich znacznie więcej.

Prowadzimy intensywny dialog, który jest widoczny w różnych wymiarach. Dotyczy m.in. kwestii bezpieczeństwa. Dwa tygodnie temu odbyły się konsultacje na poziomie wiceministrów. Stanowiły one kolejną możliwość przedstawienia naszego punktu widzenia, jeśli chodzi o tarczę antyrakietową. Sukcesem w wymiarze dwustronnym jest wprowadzenie małego ruchu granicznego. Odnotowujemy duże zainteresowanie z obu stron, przy czym nawet większe ze strony rosyjskiej. Mały ruch graniczny nadaje impuls rozwojowi ekonomicznemu w sferze przygranicznej i na poziomie regionalnym. Jest dowodem na to, że polskie produkty sprzedawane po stronie polskiej są konkurencyjne cenowo. Odnotowujemy wiele wizyt ze strony mieszkańców obwodu królewieckiego, których celem jest zakup tańszych produktów po stronie polskiej.

W sferze gospodarczej odnotowujemy szereg korzystnych zjawisk, nie tylko lokalnie, przygranicznie, ale ogólnie w wymianie handlowej. Rosja jest największym polskim partnerem gospodarczym poza UE. Dodatkowo obserwujemy bardzo wysoką dynamikę wzrostu naszego eksportu – o około 25% w minionym roku. Trzeba postrzegać te tendencje w szerszym kontekście – wszystkich partnerów gospodarczych RP. Nasz eksport do Rosji to 5,5% całości naszego eksportu i około 20% naszego eksportu do RFN. Staramy się promować polski biznes w Rosji. W tym wymiarze ważna wydaje się promocja na poziomie regionalnym. Tam są ciekawi partnerzy zainteresowani ekspansją ze strony naszego biznesu.

W wymiarze społeczno-historycznym uważamy, że dialog na poziomie społeczeństw jest ważny. Chcemy, żeby zmieniał się wizerunek Polski w Rosji, żeby Polska była postrzegana jako kraj nowoczesny, który odniósł sukces gospodarczy, polityczny, który przeszedł transformację w kierunku demokratycznym i wolnorynkowym, co doprowadziło do wzrostu PKB *per capita* i tym samym do wzrostu dobrobytu społeczeństwa. Uważamy, że przykład udanej transformacji jest interesujący dla obywateli rosyjskich. Istnieje konieczność kontynuowania rozmów o historii w sposób otwarty i uczciwy, bez unikania kwestii trudnych i bez upolityczniania dialogu. Taki dialog od wielu lat prowadzi Grupa ds. Trudnych. Jednym z efektów jej pracy są centra dialogu, które podjęły konkretne projekty na rzecz współpracy młodzieży, stymulowania debaty o sprawach polsko-rosyjskich w Polsce i w Rosji, a także prowadzenia badań historycznych dotyczących kwestii rosyjskich w Polsce oraz trudnych kwestii we wspólnej historii.

Śledzimy bardzo uważnie rozwój sytuacji w Rosji w sferze praw człowieka i organizacji pozarządowych. Organizacje pozarządowe, które zajmują się obroną praw człowieka, praw obywatelskich, jak np. Memoriał, mogą liczyć na polskie wsparcie zarówno polityczne, jak i finansowe. Wyrazem tego była nagroda Ministra Spraw Zagranicznych Pro Dignitate Humana, której laureatem została organizacja Memoriał.

Ważnym elementem budującym zaufanie i stanowiącym krok w kierunku pojednania, większego zrozumienia na poziomie społeczeństw była wizyta patriarchy Cyryla. Ministerstwo Spraw Zagranicznych z satysfakcją przyglądało się tej wizycie, choć uważamy, że był to autonomiczny proces pomiędzy kościołami. Wiemy, że wolą obu stron jest kontynuacja tej wizyty. Ministerstwo jest gotowe – i już poinformowało o tym polski episkopat – wesprzeć w wymiarze finansowym wszelkie dalsze inicjatywy, w tym planowaną w bieżącym roku konferencję dotyczącą dialogu między kościołami.

Przechodzę do omówienia stosunków UE – Rosja. Z satysfakcją odnotowujemy postęp w sposobie rozmawiania i prowadzenia polityki unijnej wobec Rosji. W dużo większym stopniu Unia była w stanie mówić jednym głosem i prezentować jedno, bardziej stanowcze stanowisko. Była w stanie wykorzystać najważniejszy – w naszym przekonaniu – instrument, jakim dysponuje w relacjach z Rosją, mianowicie *acquis communautaire*. Wyrazem tego jest wszczęcie postępowania wobec Gazpromu na skutek antykonkurencyjnych praktyk Gazpromu w UE. Polska popierała takie działania i uważa je za jak najbardziej słuszne.

Doszło do stagnacji w negocjacjach nowej umowy ramowej Rosja – UE. Równocześnie uważamy, że Unia powinna się kierować swoimi interesami i nie iść na ustępstwa tylko po to, żeby doszło do polepszenia atmosfery. To powinny być twarde, pragmatyczne negocjacje. Oczywiście zawarcie umowy byłoby korzystne dla UE, ale jeśli miałoby się to odbyć z poświęceniem ważnych unijnych interesów (zgodnie z obecnym stanowiskiem FR), to lepiej, żeby do zawarcia takiej umowy nie doszło. Takie stanowisko prezentuje także Bruksela, co odnotowujemy z satysfakcją.

W kwestiach wizowych i ruchu bezwizowego uważamy, że należy otwierać unijną granicę wschodnią wobec wszystkich sąsiadów, w tym wobec Rosji. Jest to polityka nie wobec władz, lecz wobec obywateli. Każdy obywatel rosyjski oraz innego kraju sąsiedzkiego, jeśli przyjedzie do UE – będzie to najlepszy sposób promowania unijnych wartości i modelu unijnego. Dlatego też wspieramy dążenia rosyjskie do uelastycznienia ruchu wizowego i wprowadzenia ruchu bezwizowego. Wymogiem jest spełnienie warunków przez każdy z krajów. Rosja nie powinna być traktowana jako partner uprzywilejowany. Ponownie odnotowujemy, że taki sposób myślenia dominuje obecnie w UE, a nie zawsze tak było.

Podsumowując, uważamy, że potrzebny jest wielopoziomowy intensywny dialog polityczny. Chcemy go kontynuować. Bez rozmowy nie ma możliwości załatwiania trudnych, konfliktowych spraw, a jest ich sporo w stosunkach polsko-rosyjskich. Dialog nie służy mówieniu sobie rzeczy przyjemnych, lecz systematycznemu komunikowaniu się, a kiedy trzeba – twardemu podnoszeniu spraw konfliktowych. Widzimy sukces w małym ruchu granicznym. Cieszy nas wymiana gospodarcza, zwłaszcza eksport, bo to oznacza korzyści dla polskiego biznesu. Ważnym wymiarem jest zbliżenie społeczeństw i budowanie zaufania. Jest to istotny czynnik budowania bezpieczeństwa w relacjach polsko-rosyjskich. W relacjach UE – Rosja powtarzamy, że współpraca powinna odbywać się na jasnych zasadach, w poszanowaniu podjętych zobowiązań, także przez stronę rosyjską. Nie mają sensu koncesje ze strony unijnej tylko dla poprawy atmosfery. Unia powinna się kierować przede wszystkim własnymi interesami.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Rozpoczynamy pytania. Pan przewodniczący Waszczykowski, bardzo proszę.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Muszę powiedzieć, że ciekawie słuchało się pani wypowiedzi. Zajęło państwu 6 lat, żeby dojść do wniosków, jakie przed 6 laty były formułowane – że relacje polsko-rosyjskie były i są trudne. To oznacza, że ten czas został stracony na eksperymenty. Sześć lat wmawiania empatii, sześć lat iluzji pojednania. Wróciliśmy do punktu wyjścia.

Ze zdziwieniem przyjmuję, że tak ważnego zagadnienia, jak stosunki polsko-rosyjskie, nie omawia osobiście minister spraw zagranicznych, szczególnie po jego niezbyt udanym *expose* sejmowym, które było kompilacją referatów na temat historii dualizmu w Europie. Relacje polsko-rosyjskie zostały potraktowane po macoszemu. Kiedy

mogliśmy ocenić *expose*, pan minister nie pojawił się na głosowaniach. Jego nieobecność na dzisiejszym posiedzeniu jest także ważna w kontekście 3. rocznicy katastrofy smoleńskiej, którą wkrótce będziemy obchodzić.

Relacje polsko-rosyjskie były, są i prawdopodobnie jeszcze długo będą na kursie kolizyjnym. Różnimy się w kwestiach rozwoju naszych państw. W Polsce, mimo kłód rzucanych przez polityków PO, staramy się uczyć budować demokracje, rozwijać struktury demokratyczne. Jeszcze kilka lat temu mówiliśmy o brakach demokracji w Rosji, o deficycie demokracji. Obecnie nawet eksperci pracujący dla rządu – Grupa ds. Trudnych – mówią jednoznacznie, że Rosja staje się państwem niedemokratycznym, skorumpowanym. Pan profesor Rotfeld wielokrotnie powtarzał stwierdzenie, że Putinowi w 50% udało się zbudować dyktaturę.

Rosja staje się również państwem nieprzewidywalnym. Proces decyzyjny jest ukryty, niejasny. Takie państwo staje się groźne dla sąsiadów, a my jesteśmy skazani na to sąsiedztwo. W 2008 r. Rosja w sposób nieprzewidywalny rozpoczęła wojnę przeciwko Gruzji. Dzisiaj obserwujemy eskalację napięć na granicy z Polską. Jesteśmy straszeni rozmieszczeniem nowoczesnej broni rakietowej na terenie obwodu kaliningradzkiego. Planowane są manewry wojskowe na dużą skalę. To powinno być przez nas traktowane jako ostrzeżenie.

Moja negatywna ocena relacji polsko-rosyjskich wynika z dwóch wizyt, jakie odbyłem w Rosji w ciągu ostatniego półrocza. W październiku byłem członkiem Zgromadzenia Parlamentarnego NATO, a miesiąc temu mieliśmy okazję w ramach prezydium Komisji Spraw Zagranicznych rozmawiać z Rosjanami, z naszymi partnerami w Dumie i Radzie Federacji. Odkryliśmy swoistą fobię i nierealistyczną ocenę w odniesieniu do sytuacji międzynarodowej. Rosja czuje się zagrożona, choć jest krajem niezwykle uprzywilejowanym w stosunkach międzynarodowych. Jest stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa, G-8, ekskluzywnych klubów światowych i regionalnych. Została dopuszczona do specjalnych relacji z NATO i UE. Jest członkiem kwartetu bliskowschodniego, ekskluzywnego klubu mocarstw zajmującego się programem nuklearnym Iranu. Mimo tej niezwykle uprzywilejowanej pozycji Rosja twierdzi, że jest zagrożona, również przez naszą część Europy.

Dzieli nas historia. Oczywiście można bagatelizować kwestię Katynia i inne problemy, ale jeśli okłamują nas w kwestiach historycznych, to mamy prawo przypuszczać, że okłamują nas również w kwestiach bieżących. Możemy zakładać, że podobnie, jak w odniesieniu do kwestii historycznych, współpracą gospodarczą i kulturalną rządzi polityka. Jak wytłumaczyć, że Polska będąc krajem położonym najbliżej Rosji spośród państw UE, płaci najwyższą cenę gazu? Jak wytłumaczyć, że przez 6 lat Rosjanie nie są w stanie naprawić rury doprowadzającej ropę do Możejek? Jeśli nierozwiązane są kwestie historyczne, to można przypuszczać, że w bieżących sprawach dominujący jest aspekt polityczny.

Różni nas spojrzenie na architekturę bezpieczeństwa w Europie. Rosja traktuje NATO jako zagrożenie. Nie chce rozwijać stosunków polityczno-wojskowych przy wykorzystaniu OBWE. Chce doprowadzić do zmiany architektury i stworzenia niedemokratycznego, 19-wiecznego koncertu mocarstw. Otwarcie mówi się o państwach wiodących, które zarządzałyby światem i Europą. W tym kontekście Rosja kwestionuje obecność instalacji tarczy antyrakietowej w Polsce. Nie kieruje się względami wojskowo-technicznymi, lecz politycznymi. Traktuje Europę Środkowowschodnią jako obszar innej, gorszej pozycji w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego.

Mamy odmienne spojrzenie na katastrofę smoleńską, na śledztwo w sprawie katastrofy. W tej kwestii mamy też odmienne spojrzenie niż polski rząd. Wbrew temu, co sądzi premier Tusk, rozmowy z Rosją na temat katastrofy nie wymagają żadnej wojny, lecz stanowczości ze strony polskiej i zwrócenia się do licznych instytucji międzynarodowych, do których należymy, łącznie z arbitrażowymi, które mogłyby nas wspierać w odebraniu wraku. W dalszym ciągu jest to istotny materiał dowodowy, co dziś w jednym z wywiadów potwierdził prokurator Seremet.

W zamian mamy zamęt w polityce polskiej. Kilka miesięcy temu z dziwną inicjatywą ubiegania się o wsparcie UE lub samej pani Ashton wystąpił minister Sikorski. Premier

Tusk stwierdził, że nie widzi żadnego uzasadnienia, by umiędzynarodowić problem katastrofy smoleńskiej. Niedawno premier Tusk zwrócił się do społeczności UE, a minister Sikorski odpowiedział, że wrak nie stanowi żadnej wartości dowodowej, lecz jest tylko pamiątką.

Mamy wiele przykładów kolizji polityki polskiej i rosyjskiej, ale również kolizyjnej strategii postępowania w kraju wobec Rosji. Nie dostrzegam dialogu społecznego, o którym pani mówiła. Nie następuje wymiana młodzieży. Centrum pojednania i dialogu jest małym ośrodkiem, który skupia od czasu do czasu kilkudziesięciu naukowców. To nie przekłada się na zmianę sposobu myślenia w Rosji, nawet w elitach rosyjskich.

Wspomniała pani o problemie przestrzegania praw człowieka. Fakt, że organizacja Memoriał otrzymała nagrodę, ale nie słychać było żadnego polskiego stanowiska na temat zmiany postawy władz FR i zmiany prawa wobec organizacji pozarządowych. Ostatnio władze rosyjskie nachodziły biura organizacji pozarządowych, w tym biura Memoriału. Ze strony polskiej nie było żadnego stanowczego stanowiska.

Jaką rolę powinna odgrywać polska polityka zagraniczna wobec Rosji? Przez lata, do 2007 r., opierano tę politykę na trzech filarach. Zakładaliśmy, że im silniejsi będziemy na Zachodzie, tym łatwiej będzie rozmawiać z Rosją. Kiedy doszło do narzucenia embarga, staraliśmy się wywrzeć presję na UE i nie prowadzić rozmów wyłącznie bilateralnie. W okresie prezydencji fińskiej byliśmy oszukiwani. Dopiero prezydencja niemiecka wsparła nasze wysiłki i jasno stwierdziła wobec Rosji, że embargo na polskie towary nie jest aktem bilateralnym, lecz działaniem wobec całej Unii. Dzięki temu proces znoszenia embarga został uruchomiony. Jednocześnie w wyniku naszej presji pani kanclerz Merkel w latach 2006-2007 zadeklarowała, że w czasie każdej wizyty do Moskwy zatrzyma się w Warszawie i skonsultuje z nami istotne kwestie. Od tamtego czasu nie dostrzegam realizacji tej obietnicy.

Drugim elementem naszej polityki wobec Rosji było oparcie się w regionie, tworzenie grupy państw, które mają podobne interesy w relacjach z Rosją lub zbliżone problemy, a także wsparcie integracyjnych dążeń państw położonych na wschód od Polski – od Ukrainy po Gruzję. Była to kontynuacja koncepcji jagiellońskiej, od której ponownie państwo odeszliście, podobnie jak odeszliście od koncepcji silnej obecności RP w UE, kładąc nacisk wyłącznie na relacje z Niemcami.

Trzecim elementem były rozmowy bezpośrednie z Rosją, które zawsze były trudne.

Po dojściu do władzy premiera Tuska nastąpił radykalny zwrot w polityce wobec Rosji. Postawiono przede wszystkim na rozmowy bezpośrednie. Koncepcję oparcia się o UE zastąpiono koncepcją oparcia się na Niemcach. Polityka jagiellońska została zastąpiona polityką piastowską. Niestety, uległość wobec Rosji i wycofanie się z naszej aktywności – z polityki historycznej, ze wspierania integracyjnych ambicji państw położonych na Wschodzie, nie została wynagrodzona przez Rosję. Dziś, po upływie 6 lat, pani minister mówi o niezwykle trudnych relacjach z Rosją.

Co zrobiono? Stworzono nam iluzję pojednania, przedkładając formy współpracy nad ich treść. Wyliczyła pani kilka forów współpracy, dialogu, porozumienia. Grupa do Spraw Trudnych potrafiła jedynie sporządzić rejestr spraw, które nas dzielą i opublikować książkę zawierającą zbiór artykułów, które wyrażają odmienne spojrzenie na historię. Sukcesem będzie, jeśli książka ukaże się z innych językach. Współpraca resortu kultury z jego odpowiednikiem rosyjskim nie jest w stanie doprowadzić nawet do sporządzenia rejestru dóbr kultury, które zostały zagrabione w czasie wojny i po wojnie przez Rosję. Nasi śledczy sami muszą zidentyfikować te dobra. Rosjanie idą w zaparte i ich nie oddają.

Nikt z nas nie proponuje, aby porzucić rozmowy i ograniczyć formy współpracy z Rosją. Apelujemy o uczciwość. Przez kilka lat usiłowano nas przekonać, że odnotowujemy postęp, że jest szansa pojednania z Rosją. W najbliższym czasie jest to niemożliwe. Rosja staje się państwem coraz bardziej niedemokratycznym. Możliwości pojednania raczej maleją. Trzeba zastanowić się nad innymi formami współpracy z FR i nad wykorzystaniem innych instrumentów poza bilateralnymi, aby osiągać sukcesy i realizować nasz interes narodowy. minionych 6 lat to czas stracony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan poseł Sellin, bardzo proszę.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Chciałbym poruszyć dwie kwestie szczegółowe. Przed 2 godzinami, na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej, debatowaliśmy nad dokumentem o aktywności polskiej w UE w drugiej połowie ubiegłego roku. Pan minister Szpunar był dopytywany, dlaczego w dokumencie znalazło się następujące zdanie „w dyskusji na temat liberalizacji wizowej Polska stoi na stanowisku zachowania równowagi między ofertą proponowaną Rosji a państwami Partnerstwa Wschodniego". Dlaczego Polska stoi na stanowisku zachowania równowagi w sytuacji, kiedy chcemy, żeby państwa PW były w przyszłości członkami Unii, a Rosja nie ma takich dążeń, gdyż buduje cywilizację euroazjatycką?

Pan minister Szpunar stwierdził, że to błędne sformułowanie, które dotyczy raczej małego ruchu granicznego. Pani też stwierdziła, że zachowanie równowagi jest sukcesem. Ja uważam, że jest błędem. Powinniśmy inaczej traktować Ukraińców, Mołdawian, Gruzinów, Azerów czy Ormian. Postuluję, żeby rząd polski zmienił stanowisko, bo inne cele stawiają sobie kraje PW, a inne Rosja w odniesieniu do perspektywy europejskiej.

Miesiąc temu na posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka została przyjęta rezolucja grupy posłów, wzywająca Radę Ministrów do podjęcia działań zmierzających do wyjaśnienia ludobójczej zbrodni w Katyniu i w innych miejscowościach Związku Radzieckiego w 1940 r. na obywatelach polskich oraz do udzielenie pomocy prawnej dochodzącym prawdy rodzinom ofiar zbrodni. Byłem sprawozdawcą tego projektu poselskiego i z satysfakcją stwierdzam, że udało się przekonać Komisję do jego przyjęcia.

Głównym celem rezolucji jest rozpoczęcie zabiegów, by na forum międzynarodowym zbrodnię katyńską uznać za zbrodnię ludobójstwa. To jest możliwe, gdyż są ku temu podstawy prawne. Państwo polskie powinno o to zabiegać. Po drugie, chcemy nakłonić Rosję do wznowienia śledztwa katyńskiego, tym razem rzetelnego, ze wskazaniem winnych i satysfakcjonującego dla rodzin ofiar zbrodni. To również jest możliwe, zwłaszcza po pierwszym wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i po wyroku odwoławczym, którego możemy się spodziewać najprawdopodobniej latem albo jesienią.

Trzeci, najważniejszy postulat, który znalazł się w rezolucji, to apel, by rząd polski nie tylko obserwował wysiłki 15 starszych obywateli RP, schorowanych, ponoszących koszty w sporze z potężnym państwem rosyjskim przed ETPC i ewentualnie dawał im pomoc prawną, tylko żeby państwo polskie wniosło skargę międzypaństwową przeciwko Rosji do ETPC. Matactwo państwa rosyjskiego i kpiny z państwa polskiego są znane od wielu lat. Jest mnóstwo argumentów prawnych zawartych w konwencji o prawach człowieka i można taką skargę międzypaństwową wnieść. Skoro rezolucja została przyjęta przez Komisję, mam pytanie, czy państwo polskie podejmie te działania. To był apel do rządu polskiego, który pani minister reprezentuje.

Przepraszam. Odpowiedzi nie usłyszę, bo muszę iść na kolejne ważne spotkanie. Oczywiście zapoznam się z odpowiedziami w protokole. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Czy są jeszcze pytania? Pani minister, bardzo proszę.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Mamy ograniczony czas, więc skupię się na sprawach konkretnych. Sądzę, że kiedyś jeszcze podsumujemy sprawę negocjacji słynnego weta polskiego na forum UE. To był bardzo trudny czas, skomplikowane negocjacje. Pan poseł przedstawił to w pewnym uproszczeniu. Nie ze wszystkimi akcentami bym się zgodziła.

Pani minister, w pierwszym zdaniu stwierdziła pani, że relacje polsko-rosyjskie są trudne. To jest truizm. Państwo doszliście do władzy na fali kwestionowania polityki wobec Rosji. Przypomnę zdania, które wówczas padały, że przyjaciół trzeba szukać blisko, a wrogów daleko. Jestem osobą, która nie jest nieprzyjacielem narodu rosyjskiego. Znam ich kulturę i język. Nie byłam jednak naiwna, jak państwo, w ocenie Federacji Rosyjskiej.

Mam kilka pytań. Pierwsze odnosi się do pani stwierdzenia, że prowadzimy dialog w sprawach historycznych, tylko powinien to być dialog odpolityczniony. Najlepszym

forum jest rzekomo Grupa do Spraw Trudnych. Rosja należy do tych państw, które prowadzą politykę historyczną, podobnie jak inny nasz sąsiad – RFN. Jest to narzędzie polityki zagranicznej. Nasz zarzut wobec rządu PO-PSL dotyczy zarzucenia polskiej polityki historycznej. Sprawa ludobójstwa w Katyniu jest najlepszą tego ilustracją. Cieszę się, że pan poseł Sellin poruszył sprawę dokumentu, który udało się przyjąć podczas posiedzenia Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Tuż po katastrofie smoleńskiej tak naprawdę dokonaliście państwo zwrotu w polskim stanowisku, które było elementem konsensu. Uchwałę sejmową w sprawie ludobójstwa katyńskiego redagował pan poseł Niesiołowski.

Co takiego się stało, że państwo zmieniliście zdanie i dopiero teraz powoli zaczynamy do tego dochodzić? Stało się tak, gdyż państwa polityka meandruje. Nie macie swojego zdania. Dostosowujecie się do okoliczności, pojawiających się możliwości. Jeśli w głównym nurcie pojawi się możliwość krytykowania Rosji, zaczynamy niekiedy nadmiernie drastycznie krytykować nawet społeczeństwo, niekiedy je obrażając.

Sprawa tragedii smoleńskiej to nie tylko kwestia wraku. Jak wyglądały pierwsze decyzje w kierownictwie MSZ? Wiem, że pani wówczas nie była w kierownictwie resortu. Czy przedstawiciele kierownictwa poruszali kwestię umowy wojskowej polsko-rosyjskiej z 1993 r., jako podstawy badania przyczyn katastrofy smoleńskiej?

Niezwykle istotna jest umiejętność rozróżnienia, kiedy sprawy sporne między Polską a Federacją Rosyjską należy umiędzynarodowić, a kiedy wykorzystać narzędzia bilateralne. Odnoszę wrażenie, że w ciągu 6 lat, a teraz ze szczególnym nasileniem, robicie to państwa nie tyle niekonsekwentnie, ile odwrotnie, niż należałoby. Podam przykłady. Pani minister relacjonowała, jak kształtuje się polityka UE w sprawach energetycznych. Wydaje się, że jakieś elementy nacisku zaczynają skutkować. Co robi wtedy Polska? Daje sygnał, że być może się wyłamie. W czasie posiedzenia komisji Zgromadzenia Parlamentarnego NATO w Brukseli delegacje państw członkowskich relacjonowały, że Rosja podjęła inicjatywę, ze względu na trudne relacje z NATO jako organizacją, czynienia wyłomów i wybrała formułę parlamentarną. Doradzenie i informacja, co się dzieje, było rolą MSZ. Posłowie nie dysponują taką wiedzą. MSZ tego nie uczyniło, nie doradziło, co należy w takich przypadkach robić – kiedy godzić się na takie wyłomy bilateralne.

Jeśli chodzi o politykę wewnątrzunijną i w relacjach bilateralnych z Rosją dzieje się to samo. Odwrotnie, niż należało, działaliśmy, kiedy Polska i Ukraina znalazły się w sytuacji szantażu energetycznego. Realizowaliśmy postulaty unijne, a nie zrealizowaliśmy swojego. Zgodziliśmy się, że kwestia pozostanie do rozstrzygnięcia w płaszczyźnie bilateralnej.

To jest podsumowanie niekonsekwencji. Jesteście państwo bezsilni w relacjach z Rosją. One stają się coraz trudniejsze, bo czas jest bardzo trudny. Zdecydowaliście państwo, że należy szeroko otworzyć granice. Mówi się o korzyściach z tego wynikających. W moim okręgu wyborczym znajdzie się kilku przedsiębiorców, którzy są bardzo z tego zadowoleni. Gdańsk i Trójmiasto nie należą do najbiedniejszych w skali kraju. zgodziliście się państwo na wyznaczenie na terenie Polski tych terenów, które interesowały Rosjan, a nie nas z punktu widzenia rozwojowego, bogactwa regionów. Byłam przeciwna tej umowie i nadal jestem. Uważam, że miałam rację. Czas pokaże.

Do dziennikarzy „przeciekła" nagrana rozmowa między byłym ministrem obrony narodowej Klichem a pułkownikiem Klichem, w której mowa jest o tym, że nie należy uwypuklać winy rosyjskiej w katastrofie smoleńskiej. Krótko mówiąc, należy ją „przykryć". To jest efekt nastawienia i umiejętności prowadzenia dialogu z Rosją?

Kwestia smoleńska z pewnością należała do tych, których nie należało pozostawiać na płaszczyźnie bilateralnej. Państwo przez 3 lata uparcie bronicie się przed instytucjonalnym, rozsądnym nagłośnieniem sprawy. Historię z poruszeniem sprawy na forum UE przez pana ministra Sikorskiego pomijam. Kwestia została poruszona na marginesie jakichś rozmów. To wręcz karykaturalny przykład nieskuteczności. Należało to zrobić znacznie wcześniej i na wielu forach. Sprawa smoleńska wymaga wykorzystania wszystkich narzędzi, które posiadamy na arenie międzynarodowej. To pani minister powiedziała, że Smoleńsk kładzie się coraz większym cieniem. Przewidywaliśmy, że tak będzie.

Ocenialiśmy dość realistycznie skalę tragedii, jej zasięg i konsekwencje dla polskiej państwowości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę panią minister o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Państwo w większym stopniu skupiliście się na komentarzach niż pytaniach. W związku z tym w odpowiedzi na ocenę i komentarz pana ministra Waszczykowskiego chciałabym doprecyzować, że cena gazu rosyjskiego od tego roku jest niższa. Jest to efekt negocjacji między firmami. Cena jest tajemnicą komercyjną. Dysponuję wiedzą prasową. Podawane są różne ceny. Jak informuje PGNiG, cena jest niższa.

Zgadzam się z panem ministrem, że dialog społeczny jest niewystarczający. To jest na szeroką skalę zakrojona intensywna debata publiczna. Usiłowałam podkreślić znaczenie, jakie nadajemy temu procesowi. Społeczeństwa powinny się komunikować. Debata publiczna powinna się toczyć. Polskie centrum dialogu ma legitymację ze stronę rządu polskiego, aby w tym kierunku zmierzać. Skala dialogu to proces na lata, który wymaga równego zainteresowania po drugiej stronie.

Odnośnie do refleksji, że mamy do czynienia z przerostem formy nad treścią, pragnę powiedzieć, że postawienie na instytucjonalizację na wielu poziomach stosunków polsko-rosyjskich wynika z przekonania, że atmosfera w relacjach się zmienia, natomiast instytucje trwają. Jeśli spojrzeć na dwie dekady stosunków wolnej Polski z Federacją Rosyjską, były momenty lepsze i gorsze. Atmosfera jest czymś kruchym. Instytucje stwarzają możliwości komunikacji. Nawet w najtrudniejszych momentach instytucje zapewniają możliwość komunikacji. Instytucjonalizacja jest ważna – zarówno dialog obywatelski, historyczny, jak i Forum Regionów, relacje pomiędzy ministrami. W poszczególnych okresach może być wypełniona bardziej lub mniej satysfakcjonującą treścią. Taka jest naturalna kolej rzeczy w stosunkach międzynarodowych.

Co do pytania pana posła Sellina o liberalizację ruchu wizowego, stanowisko rządu RP jest jasne. Próbowałam to przedstawić w krótkim wstępie. Uważamy, że polityka wizowa jest polityką nie wobec władz, lecz wobec społeczeństwa. Zależy nam na tym, żeby obywatele Rosji przyjeżdżali do UE, w tym do Polski. Zależy nam również na tym, żeby obywatele Białorusi, Mołdawii, Gruzji i Ukrainy przyjeżdżali do Polski i do UE. Uważamy, że Unia i Polska ma się czym pochwalić. Ludzie powinni móc sprawdzić, jak funkcjonuje demokracja i wolny rynek. To jest najlepszy sposób, aby zaszczepić w ich świadomości przekonanie, że z Unią Europejską i z Polską warto współpracować. Stąd konsekwentna polityka wspierania liberalizacji wizowej ze wszystkimi krajami szeroko rozumianego wschodniego sąsiedztwa, niezależnie od tego, z jakimi reżimami mamy tam do czynienia. Chodzi także o kraje kaukaskie, które nie graniczą bezpośrednio z Polską ani z Unią. Nie podoba nam się reżim na Białorusi, ale chcielibyśmy zmierzać w kierunku liberalizacji wizowej z Białorusią, bo zależy nam na tym, żeby Białorusini mogli przyjeżdżać do Polski.

Jeśli chodzi o kwestie uchwały komisji sejmowej, chcemy, żeby zbrodnia katyńska została wyjaśniona. Cały czas podnosimy kwestię przekazania wszystkich dokumentów katyńskich stronie polskiej. Część dokumentów strona rosyjska przekazała, po czym ten proces został zahamowany. Uważamy, że sytuacja jest niesatysfakcjonująca. Rząd polski nie jest obserwatorem, lecz uczestniczy w postępowaniu jako wspierający skarżących. Przyznam szczerze, że nie jestem w stanie w języku prawnym udzielić rzetelnej, pełnej odpowiedzi na pytanie, czy państwo polskie, zgodnie z sugestią zawartą w uchwale, jest gotowe wnieść skargę międzypaństwową. Mogę zobowiązać się do tego, że odpowiedź na to pytanie zostanie przedstawiona w formie pisemnej. Uważam, że pytanie jest konkretne i wymaga rzetelnej odpowiedzi w języku prawniczym.

Odpowiadam na pytanie pani minister Fotygi, dlaczego ważne jest odpolitycznienie dialogu historycznego. Nie chcemy, żeby z przyczyn politycznych fakty historyczne w relacjach polsko-rosyjskich były przeinaczane. Chcemy mówić o tych faktach w sposób prawdziwy. Najskuteczniej o faktach historycznych rozmawiają nie historycy, lecz politycy, ale konkluzje, do których historycy dojdą, powinny być upubliczniane. Pra-

gnę zwrócić uwagę, że publikacja Grupy do Spraw Trudnych, w tym rozdział dotyczący zbrodni katyńskiej, opisany przez autorów rosyjskich, jest prawdziwy, krytyczny wobec decyzji władz sowieckich. Sformułowania tam użyte są często bardziej krytyczne niż w rozdziale autora polskiego. Historycy rosyjscy w tej publikacji dali świadectwo prawdzie. Wyrażam uznanie dla ich pracy.

Nie byłam członkiem kierownictwa resortu w 2010 r. Nie czytałam żadnych zapisów rozmów po katastrofie smoleńskiej. Nie mogę odpowiedzieć na pytanie pani minister, czy kierownictwo MSZ rozważało zastosowanie umowy z 1993 r. Nie mam takiej wiedzy. Mogę poprosić o sprawdzenie tej sprawy i udzielenie odpowiedzi na piśmie.

Kwestia winy strony rosyjskiej czy obywateli rosyjskich w katastrofie smoleńskiej to – jak rozumiem – jeden z ważnych elementów śledztwa prowadzonego przez niezależną prokuraturę. Słuchałam dziś tego samego wywiadu, co państwo. Pan prokurator Seremet bardzo jasno podkreślił, że ten element jest częścią śledztwa, jest rozpatrywany. Wraz z zakończeniem śledztwa poznamy opinię śledczych o winie strony rosyjskiej.

Wydaje mi się, że odpowiedziałam na wszystkie pytania. Dziękuję.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Muszę sprostować pewne kwestie. Jak rozumiem, posłowi Sellinowi chodziło o problem równego traktowania państw WNP w kwestiach wizowych. Nie chodzi nam o to, żeby blokować Rosji dostęp do ruchu bezwizowego, lecz o to, że polityka wizowa ma czemuś służyć. Ma być instrumentem służącym przyciąganiu części państw do świata zachodniego, takich jak Ukraina i Białoruś. Polityka wizowa wobec tych państw powinna być bardziej przyjazna niż wobec Rosji. Oczywiście nie chodzi o to, żeby wobec Rosji była nieprzyjazna. Zależy nam na utrzymaniu tych państw w orbicie zachodniej, a Rosja się w niej nie znajdzie, gdyż prowadzi swoją politykę, budując pozycję mocarstwową.

Kwestia ludobójstwa nie sprowadza się tylko do języka prawnego. Jest to pytanie o wolę polityczną. Czy, mając instrument w postaci rezolucji parlamentu, rząd ma wolę polityczną, aby wesprzeć starania rodzin i próbować postawić tę sprawę na szczeblu państwa? Jeśli nie potrafimy tej sprawy rozwiązać na szczeblu bilateralnym, to istnieją instytucje międzynarodowe, które mogłyby poprzez aktywną politykę państwa ją rozstrzygnąć.

Co do polityki historycznej, nie zgadzam się z opinią, że w kwestiach historycznych powinni wypowiadać się wyłącznie historycy. To jest rosyjska koncepcja polityczna. Członkowie prezydium Komisji byli świadkami wypowiedzi szefa Komisji Spraw Zagranicznych Dumy FR, który stwierdził, że podnoszenie spraw historycznych jest jątrzeniem w relacjach polsko-rosyjskich. To znaczy, że Rosjanie nie chcą rozwiązać problemów historycznych. Rosja chętnie przejmuje dziedzictwo ZSRR, jeśli chodzi o potęgę i wpływy na świecie, i domaga się takiej samej pozycji, natomiast nie bierze odpowiedzialności za krzywdy popełnione przez ZSRR. Umiejętnie stosuje politykę historyczna. Mamy tego dowody w ostatnich dniach.

Dlaczego nie może powstać pomnik w Smoleńsku? Gdyż polska inskrypcja odwołująca się nie tylko do katastrofy smoleńskiej, lecz także do celu wizyty polskiej delegacji, a więc upamiętnienia masakry katyńskiej, jest przez rosyjskich polityków nieakceptowana. Ustalenia historyków w sprawie zbrodni katyńskiej są nieakceptowane przez znaczącą część polityków rosyjskich. Na tym polega problem. Nie można wyodrębnić sprawy katyńskiej z całości relacji polsko-rosyjskich.

Po stronie rosyjskiej są stwarzane problemy z wyjaśnieniem katastrofy smoleńskiej. Jak przyznał prokurator Seremet, Rosjanie nie chcą opublikować informacji na temat lotniska, zachowania się osób obsługujących lotnisko. Bez wsparcia politycznego prokuratura nie da sobie rady, a tego wsparcia nie widać. Ilustruje to zamęt między ministrem spraw zagranicznych a premierem, który symbolicznie w 3. rocznicę katastrofy będzie grzał się w słońcu Afryki. Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Uznając pierwsze trzy punkty za komentarze, chciałabym odnieść się do ostatniej kwestii. MSZ i ja osobiście wielokrotnie powtarzaliśmy wszystkim przedstawicielom prokuratury, że szanujemy prokuraturę prowadzącą niezależne śledztwo, ale gdyby na jakimkolwiek

etapie współpracy z partnerami rosyjskimi było potrzebne wsparcie dyplomatyczne MSZ bądź placówki, to jesteśmy do dyspozycji. Prokuratura zwraca się do nas w różnych kwestiach. Na życzenie prokuratury takie wsparcie jest udzielane ze strony MSZ.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Nie ma więcej pytań. Stwierdzam, że Komisja zapoznała się z informacją MSZ na temat stosunków polsko-rosyjskich.

Poseł Adam Abramowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Mam pytanie dotyczące pani Strzelec.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Czy życzycie sobie państwo informacji pisemnej, czy ustnej?

Poseł Adam Abramowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Wczoraj podana została informacja, że pani minister przedstawi informację.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Nie mamy kworum, ale poproszę panią minister o przedstawienie informacji. Kwestię syryjską omówimy na następnym posiedzeniu. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Informacja w sprawie pani Teresy Strzelec. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, zarówno na poziomie centrali, ambasady w Mińsku, jak i konsulatu RP w Brześciu wielokrotnie interweniowało we wszystkich relewantnych instytucjach białoruskich, między innymi w komitecie celnym. Ambasada RP przekazała do białoruskiego MSZ notę w tej sprawie. Pani dyrektor departamentu wschodniego spotkała się z ambasadorem Białorusi celem podkreślenia, że sprawa powinna być jak najszybciej i jak najprzychylniej rozwiązana. Podkreślaliśmy także wymiar humanitarny.

Równocześnie muszę podzielić się z państwem kilkoma faktami. co do przebiegu zdarzenia, które nie zaczęło się kilka tygodni temu, lecz rok temu, w kwietniu 2012 r. Pani Strzelec wjechała samochodem na terytorium Białorusi. Następnie zostawiła samochód i wyjechała z terytorium Białorusi. W dniu 29 kwietnia auto zostało zatrzymane przez służby białoruskie. Kierował nim obywatel Białorusi. Działo się to w czasie, kiedy właściciela auta nie było na terytorium Białorusi. Wówczas to białoruski urząd celny wszczął przeciwko pani Strzelec postępowanie, które znalazło potem kontynuację w sprawach sądowych. O wszystkim tym polski konsul został poinformowany dopiero po roku, 6 marca br., kiedy to pani Strzelec została zatrzymana, kiedy chciała opuścić teren państwa białoruskiego.

Zgodnie z białoruskimi przepisami celnymi, na obszarze Republiki Białorusi zakazane jest użyczanie samochodu osobom trzecim i prowadzenie go bez obecności osoby, na którą wystawiono deklarację. Naszym konsulom znane są przypadki nie tylko polskich obywateli, którzy znaleźli się dokładnie w takim samym położeniu, jak pani Strzelec, czyli naruszyli przepis prawa białoruskiego. Zdarzyło się to ostatnio w marcu obywatelowi francuskiemu. Polscy konsulowie kilkakrotnie skutecznie pomagali Polakom w takiej samej sytuacji, ale dowiadywali się o problemie na samym początku. Wówczas byli w stanie efektywnie zadziałać, wiedząc, że jest taki przepis, który obywatelowi polskiemu może wydawać się niezrozumiały. Niemniej jest to element prawa białoruskiego. Wówczas konsulowie efektywnie pomagali polskim obywatelom.

Ta sprawa ciągnie się rok. Zapadły wyroki sądowe, o czym polski konsulat nie był informowany, gdyż sprawy prowadził pełnomocnik pani Teresy Strzelec, który również nie konsultował się z konsulatem i który – według informacji pani Strzelec – powiedział jej, że może – mimo że zapadły nieprzychylne wyroki – wjechać na teren państwa białoruskiego. Rekomendacja okazała się nieadekwatna, ponieważ na skutek wyroków pani Strzelec została zatrzymana.

Obecnie adwokat – według jego informacji – czeka na odpowiedzi na dwa pisma. Nie wiem, czy mam państwa informować, do kogo były skierowane pisma i przez kogo mają zostać rozpatrzone. Cały czas podejmujemy naciski polityczne i kierujemy przesłanie polityczne, aby sprawa została jak najszybciej załatwiona. Polski konsulat potwierdza,

że pani strzelec ma gdzie mieszkać i ma zapewnione warunki bytowe, mieszkaniowe i leki. To jest strona, o którą polski konsulat w miarę potrzeb zgłaszanych przez panią Strzelec się zatroszczył. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję, pani minister. Jak rozumiem, krótkie pytanie ze strony pana posła.

Poseł Adam Abramowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Proszę państwa. To jest dramat ludzki. Ta kobieta jest na skraju załamania nerwowego. Jest przetrzymywana miesiąc bez żadnego wyroku na terenie innego państwa. A pan przewodniczący mówi do mnie, że mam wypowiadać się króciutko. Szkoda, że nie ma dziś stacji telewizyjnych, które zajmowały się tą sprawą. Jeśli mamy dziś mówić o tym króciutko, to jutro przy goleniu nie będę mógł patrzeć w lustro. Będę mówić tyle, ile będzie trzeba.

Obywatelka Polski jest ponad miesiąc przetrzymywana na terenie innego państwa, bez żadnego wyroku. Do dzisiaj miałem bardzo dobre zdanie o działaniach MSZ podejmowanych przez MSZ w sprawie pani Strzelec. Mówiłem to wszystkim wokół.

Pani minister, ręce opadają po pani słowach. Mam nadzieję, że to zostało nagrane. Pani opowiada rzeczy nieprawdziwe. Rzeczywiście konsulat zajął się sprawą należycie. Pani Strzelec ma świadomość, że może uzyskać pomoc. Mieszka w Brześciu u znajomych, którzy muszą ponosić koszty. Ministerstwo Spraw Zagranicznych podejmowało działania, do których było zobowiązane, włącznie z wezwaniem ambasadora.

Jeśli pani minister twierdzi, że w sprawie pani Strzelec zapadł niekorzystny wyrok, to mija się pani z prawdą. Jestem wręcz wstrząśnięty tym, co usłyszałem. Historia była następująca. Pani Strzelec jechała po terytorium Białorusi samochodem. Wjechała tam zgodnie z prawem, wypełniła druk o wwozie samochodu na terytorium celne, po czym samochód się zepsuł. Pozostawiła więc samochód w warsztacie do naprawy i udała się w dalszą podróż. Samochód został naprawiony i syn właściciela warsztatu, bez jej zgody i zgody ojca, wziął kluczyki i wyjechał samochodem do miasta. Tam został zatrzymany przez milicję białoruską. Samochód został skonfiskowany, gdyż podejrzewano, że nie zostało zapłacone cło.

Pierwszy wyrok sądu białoruskiego zapadł bardzo szybko, zanim pani Strzelec zdążyła wziąć adwokata i się stawić. Orzeczono przepadek samochodu i małą grzywnę. Następnie pani Teresa odwołała się od wyroku. Drugi wyrok zapadł w sądzie apelacyjnym, na podstawie materiałów zebranych przez białoruską milicję, która stwierdziła, że pani Strzelec nie złamała prawa, gdyż samochodu użyto bez jej zgody. Wyrok drugiej instancji był następujący – oddać samochód właścicielce, która miała zapłacić niewielką grzywnę za to, że nie dopilnowała kluczyków. Jakiż to wyrok sprawia, że pani Strzelec nie może opuścić Białorusi?

Po wyroku sądu drugiej instancji pani Strzelec udała się do urzędu celnego po swój samochód. Otrzymała informację, że samochodu nie ma, bo urząd celny sprzedał jej samochód, nie czekając na uprawomocnienie wyroku. Teraz urząd celny żąda od pani Strzelec cła w wysokości 80 tys. zł. Prawdopodobnie ten samochód komuś się spodobał. Urzędnicy myśleli, że sąd drugiej instancji potwierdzi pierwszy wyrok, więc szybko sprzedali samochód. Teraz przetrzymują panią Strzelec jako zakładnika. Urząd celny zwrócił się do sądu, żeby sąd zmienił wyrok i orzekł przepadek samochodu. Podobno na Białorusi jest możliwość, żeby zmienić prawomocny wyrok drugiej instancji.

Byłem w ambasadzie Białorusi, o czym poinformowałem polskie MSZ. Z informacji, które zebrałem, wynika, że jeśli okaże się, iż urzędnik, który sprzedał samochód, uczynił to bezprawnie, to trafi on do więzienia. Białorusini próbują teraz zmienić wyrok, żeby nastąpiła konfiskata. Jeśli tak się stanie, to wszystko będzie w porządku. Osoba, która sprzedała samochód, uniknie kary. Białorusini chcą wymusić na pani Strzelec zgodę na przepadek samochodu. Dziwię się pani minister, bo wiedzę, którą teraz podzieliłem się z państwem, ma konsul w Brześciu i urzędnicy niższego szczebla. Dziwne, że pani jej nie posiada.

Interesuje nas, co państwo polskie zamierza zrobić, żeby obywatelka RP wróciła do domu. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zrobiło dużo, chyba wszystko, co można

było zrobić, łącznie z wezwaniem ambasadora. Co dalej? Liczyliśmy na to, że ze względów humanitarnych pani Strzelec wróci do domu na święta, ale tak się nie stało. Państwo polskie jest bezsilne wobec takiego aktu ograniczenia wolności polskiego obywatela.

Proszę postawić się w sytuacji tej osoby, która przez miesiąc jest unieruchomiona. Rodzina jest po tej stronie granicy. Co zrobi państwo polskie i MSZ? Białorusini mogą wymuszać na niej zgodę na przepadek samochodu jeszcze pół roku. Co MSZ zamierza zrobić w ciągu tygodnia? To jest maksymalny czas.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Czy są jeszcze jakieś pytania?

Panie pośle, nie miałem najmniejszej intencji uszczuplać pana wypowiedzi. Chodziło mi o to, że nie mamy kworum. Sprawa jest ważna i przyłączam się do pytania pana posła, również w imieniu parlamentarnego zespołu ds. Białorusi. Na czym będzie polegała aktywność naszych służb konsularnych i MSZ w sprawie pani Strzelec? Uważam, że jest ona potrzebna w każdym przypadku, kiedy łamane są prawa człowieka.

Prosiłbym, żeby odróżniać nieprzyjazne, wrogie działania państwa białoruskiego wobec państwa polskiego i obywateli polskich, w rażący sposób naruszające standardy praw człowieka od aktywności rządu polskiego. Wszystkie polskie rządy upominają się o osoby przebywające w więzieniach na Białorusi. Możemy nieść tym ludziom pomoc. Ten przykład dobitnie pokazuje, że Białoruś nie jest państwem demokratycznym, państwem prawa.

Przedstawiciele władz białoruskich przekonują, że jeśli ktoś nie miesza się w sprawy polityki, to jest bezpieczny. Przypadek pani Strzelec pokazuje, że nawet jeśli nie jest się osobą zaangażowaną politycznie, wspierającą opozycję czy mniejszość polską, to podlega się ze strony państwa białoruskiego rozmaitym represjom. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Adam Abramowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Do tej pory uważałem, że MSZ robi wszystko, co może. Dziś zmieniłem zdanie. Być może pani minister została wprowadzona w błąd. Sądzę, że ustosunkuje się do mojej wypowiedzi.

Czy taka sytuacja, jak pani Strzelec, byłaby możliwa w odniesieniu do obywatela Niemieć lub Francji?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Zapewniam pana, że tak. To jest takie państwo.

Poseł Adam Abramowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Oczekujemy odpowiedzi.

Co do winy pani Strzelec, oczywiście gdyby wcześniej zgłosiła się do polskiego konsulatu, byłoby prościej. W tej kwestii wszyscy się zgadzamy, ona również. Na pewno MSZ mogłoby działać skuteczniej. Jednak pani Strzelec nie zgłosiła tej sprawy. Miała adwokata. Wygrała sprawę w sądzie drugiej instancji i myślała, że jest bezpieczna. Adwokat to potwierdzał. Dlatego pani Strzelec pojechała na Białoruś. Musiała udać się na Białoruś, gdyż orzeczono by przepadek następnego samochodu. Musiała załatwić wjazd trzymiesięczny.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Czy pani minister zechciałaby się odnieść do wypowiedzi pana posła?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Moje zdziwienie budzi fakt, iż to, co powiedziałam podważa dotychczasowe przekonanie pana posła o działaniach MSZ i konsulatu. Wszystko to, co mogło być zrobione, było zrobione. Deklarujemy gotowość dalszego działania w tym samym duchu. Wszystko, co może być zrobione przez konsulat, przez MSZ wobec ambasady białoruskiej i ambasadę RP w Mińsku, będzie czynione.

Pan poseł powiedział, że nie było żadnego wyroku sądowego. Tymczasem 26 lipca 2012 r. sąd rejonowy w Brześciu wymierzył pani Strzelec karę administracyjną w wysokości 2 mln rubli białoruskich i orzekł konfiskatę samochodu na rzecz państwa. W dniu 13 września 2012 r. postanowienie sądu zostało przekazane urzędowi celnemu w Brześciu. Urząd celny w Brześciu przekazał materiały w sprawie skonfiskowanego samo-

chodu komisji ds. majątku przechodzącego na rzecz państwa. W październiku 2012 r. w ramach rozpatrywania skargi pani Strzelec sąd obwodowy w Brześciu wydal postanowienie uchylające wyrok sądu rejonowego. Sprawa pani Strzelec została przekazana do ponownego rozpatrzenia. W październiku 2012 r. postanowienie sądu obwodowego zostało przekazane do urzędu celnego w Brześciu. Sąd rejonu mińskiego w Brześciu orzekł, że pani Strzelec dopuściła się administracyjnego naruszenia i wymierzył jej karę 1 mln rubli białoruskich bez konfiskaty majątku.

W dniu 23 stycznia 2013 r. sąd obwodowy w Brześciu rozpatrzył ponownie skargę pani Strzelec i wydal orzeczenie o zmniejszeniu kary, ale nie o jej całkowitym uchyleniu, do 500 tys. rubli białoruskich bez konfiskaty majątku. Na tym etapie (była ciągle decyzja wymagająca od pani Strzelec zapłacenia 500 tys. rubli) pani Strzelec wjechała na teren Białorusi. Tę wiedzę mamy od adwokata pani Strzelec, bo to on z jej woli reprezentuje ją wobec prawodawstwa białoruskiego. Nasz konsulat jest informowany, a nie jest stroną. Takie jest życzenie pani Strzelec. Nie możemy stawać w sądzie, najmować naszych adwokatów.

Według informacji adwokata reprezentującego panią Strzelec, złożyła ona w urzędzie celnym w Brześciu pismo, w którym zgadza się na przepadek samochodu na rzecz skarbu państwa, oświadcza, że nie przyjęła i nie chce przyjąć za niego pieniędzy i prosi o zwolnienie jej z nałożonych zobowiązań finansowych. To jest informacja, którą otrzymaliśmy od jej prawnika. W dniu 28 marca 2013 r. pani konsul w Brześciu uzyskała tę informację. Urząd celny na rozpatrzenie tego dokumentu ma 15 dni kalendarzowych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Ta ostatnia informacja została przedstawiona naszemu konsulowi przez prawnika pani Strzelec.

Poseł Adam Abramowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Jeśli pani Strzelec wyraziła zgodę, to Białorusini osiągnęli swój cel i wkrótce ją wypuszczą. Byłem w konsulacie w Brześciu i rozmawiałem z panią Strzelec. Również jej mąż wielokrotnie informował mnie, że stronie białoruskiej właśnie o to chodzi, a pani Strzelec nie chce się na to zgodzić, bo byłoby to usankcjonowanie złodziejstwa. Pani Strzelec wiedziała, że sąd drugiej instancji nałożył na nią grzywnę i chciała ją zapłacić. Wiedziała też, że sąd nakazał zwrot samochodu. Sąd uznał, że ona nie udostępniła samochodu obywatelowi białoruskiemu, a tylko to mogło stanowić podstawę przepadku.

Mam informacje od pracowników konsulatu, że teraz urząd celny zwrócił się do sądu drugiej instancji o zmianę wyroku w kwestii przepadku samochodu. To zaprzeczałoby informacji, że ona wyraziła jakąś zgodę. Wszyscy zgadzają się, że sprawa musi się toczyć.

Pani Strzelec nie ma tam żadnego wyroku. Po anulowaniu wizy powinna zostać wydalona do Polski. Taka jest normalna procedura. Ze względów humanitarnych pani Strzelec powinna być w Polsce.

Pani minister mówi, że MSZ ma do dyspozycji zasób środków. Wiem, że wezwanie ambasadora to był najwyższy środek. Jeśli mają państwo do dyspozycji jakieś narzędzia wpływu, prosiłbym o informację. Wówczas byłbym spokojniejszy.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Mam wrażenie, że rozmawiamy o tym samym, nie do końca się rozumiejąc. Zastosowaliśmy wszystkie środki dyplomatyczne i konsularne, jakie były możliwe. Oczywiście nie możemy wyjść poza środki dyplomatyczne i konsularne. Będziemy z poziomu dyplomatycznego i konsularnego robić dokładnie to samo. Jeśli będzie potrzeba ponownego przekazania komunikatu do białoruskiego MSZ, ponawiającego nasz nacisk, uczynimy to ponownie. Możemy ponownie wezwać ambasadora. Konsulat będzie kontaktował się ze wszystkimi urzędami, jeśli jest taka możliwość i potrzeba, i mówił o konieczności jak najszybszego załatwienia sprawy. Cały czas będzie w kontakcie z panią Strzelec, jeśli

chodzi o jej potrzeby. Nie możemy wyjść poza instrumenty dyplomatyczne. Instrumenty prawne są w ręku pełnomocnika.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Adam Abramowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Pani minister. Wczoraj na wspólnym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji do Spraw Unii Europejskiej zgłoszono sugestię, aby skorzystać z instytucji unijnej. Czy rozważacie państwo taką ewentualność?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Chciałabym zwrócić uwagę, że mamy do czynienia z państwem, które jest w bardzo złych stosunkach z Brukselą i które nie liczy się z presją ze strony UE.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Bardzo dziękuję za wyjaśnienia. Panu posłowi dziękuję za cierpliwość i pytania.

Zamykam posiedzenie Komisji.